Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Niedziela 2 sierpnia Rok VIII. — Nr. 176

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100. Kraków Nr. 404.100.

Przegrana bitwa.

Przed kilku dniami agencja Reutera podała z Berlina krótką wiadomość, że p. Stresemann odbył z przedstawicielami prasy niemieckiej konferencję, której treść trzymana jest w tajemnicy. Wiadomość tę komentowaliśmy początkowo w ten sposób, że na tajnej konferencji p. Stresemann chciał dokładnie wysądować opinję prasy o odpowiedzi rządu niemieckiego na notę p. Brianda i dać prasie pewne wytyczne dla jednolitej obrony stanowiska Niemiec na wypadek ataku prasy francuskiej. Nasze domniemania były jednak niezupełnie ścisłe, — dziś widzimy, że na konferencji obok sprawy paktu bezpieczeństwa musiano mówić jeszcze i o czemś innem: o złotym polskim. Czem bowiem tłumaczyć ten niespodziany, a tak zgodny atak prasy niemieckiej na polską walutę, czem tłumaczyć te złośliwo-oszczercze informacje o upadku rządu Grabskiego, o nowej inflacji waluty polskiej i t. p.?

Obecna kampanja niemiecka przeciw złotemu polskiemu jest jedną z bitew w wojnie gospodarczej, jaką nam Niemcy właściwie już w dniu 16 czerwca wypowiedziały. Plan tej bitwy nie został jednak dobrze przemyślany, tak, iż dzisiaj niemieckie sfery giełdowe zaczynają się powoli z walki wycofywać w obawie o własną kieszeń. Spekulanci giełdowi w Wiedniu polegając na informacjach giełdy Berlińskiej, ponieśli dotkliwe straty, giełda zurychska nie zareagowała, Praga zaś zorjentowała się natychmiast, że gra na zniżce złotego polskiego jest sztuczną i oparta na podkładzie politycznym i skreśliła dnia 30 bm. notowania złotego. Atak niemiecki nie skonsternował zupełnie Bank Polski i Ministerstwo Skarbu, które nie uważało nawet za wskazane interwenjować.

O jakiejkolwiek katastrofalnej zniżce złotego polskiego nie mogło być mowy, bo zabezpieczenie kruszcowe naszego złotego wynosi 48 procent przy ustawowych 30 procent, — złotych polskich poza granicami państwa może być w przybliżeniu 30 miljonów, a więc śmiesznie mała suma. Atak niemiecki chybił, — a berlińskie sfery finansowe dziś chowają się już za płot, twierdząc, że one nigdy nie wpływały na zniżkę waluty polskiej, a chwilowy spadek złotego tłumaczą różnymi wewnętrznymi zarządzeniami walutowymi w Polsce.

Każda, nawet najdrobniejsza bitwa daje pewne doświadczenie strategiczne, odsłaniając równocześnie siły przeciwników, — to samo daje i bitwa gospodarcza, jaką stoczyli Niemcy z naszym złotym polskim.

Z kampanji niemieckiej przeciw złotemu możemy dziś następujące wyciągnąć wnioski:

Niemcy na jednej przegranej bitwie nie poprzestaną, przeciwnie z żelazną konsekwencją atak swój prowadzić będą dalej, tylko w sposób bardziej skomplikowany. Ponieważ siły niemieckie w ostatniej bitwie okazały się za słabe, do następnej więc Niemcy będą się starali przygotować kampanję prasy i poza swym krajem.

Każda kampanja niemiecka spali na panewce, jeśli spotka się z należytą naszą obroną. Ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że p. Minister Skarbu Grabski od dawna już przewidywał atak banków i prasy niemieckiej na polską walutę i do walki tej przygotował sobie wielkie rezerwy. Mimo, iż pokrycie dla złotego w kruszcu sięga 48 procent, mimo, iż waluta polska w znikomej stosunkowo ilości odpłynęła zagranicę, — p. Grabski nie zrealizował całej pożyczki włoskiej, lecz przewidując atak na złotego część pożyczki trzymał w rezerwie dla paraliżowania w drodze interwencji giełdowej wszelkich ewentualnych ataków na naszą walutę.

Podziemna robota niemiecka dla podkopania naszej waluty z pewnością wywoła jeszcze nie jedne drgnienia złotego na giełdach zagranicznych, — ale o jakimś katastrofalnym spadku naszego złotego mowy nie ma.

Znając dziś źródło skąd atak na naszą walutę pochodzi, i zdając sobie sprawę z psychologji niemieckiej tak wrażliwej na wszelkie retorsje, powinien nasz rząd w porozumieniu z Bankiem Polskim zaprowadzić pewne zaostrzenia w stosunku do kapitału niemieckiego w Polsce. Taką retorsją i zaostrzeniem byłoby zamknięcie przemysłowi niemieckiemu w Polsce redyskontu w naszym Banku Polskim. Jeśli kapitał niemiecki w Polsce znajdzie się w niemożności uzyskania kredytu, to z pewnością całą swą energję zużyje na to, by Berlin zaprzestał ataków na złotego. Ten sposób represji uważamy za jedyny. Polska nie eksportuje bowiem od 16 czerwca nic do Niemiec, nie posiada u siebie w kraju dość waluty niemieckiej, tak, aby grać na zniżkę marki niemieckiej wzamian za grę Berlina na złotym polskim, — pozostaje więc zamknięcie redyskonta.

Obserwując z całym spokojem atak Berlina na naszą walutę nie powinniśmy jednak zamykać oczu na całokształt wojny gospodarczej jaką wypowiedzieli nam Niemcy. Pragnęlibyśmy, by rząd nasz podejmując rzuconą mu rękawicę miał jasno wytyczony plan całej akcji strategicznej, by nie wydawał zarządzeń tylko od chwili do chwili jako reakcję na te, czy inne pociągnięcia niemieckie. Oczywiście, że plan strategiczny rządu powinien znaleźć silne i energiczne poparcie całego społeczeństwa polskiego. Same zarządzenia rządu bez poparcia społeczeństwa muszą doprowadzić do klęski. W obecnej jednak chwili społeczeństwo polskie z wielkim zainteresowaniem śledzi kroki rządu w walce i przygotowane jest na wielkie ofiary, byleby doprowadzić raz wreszcie do zwycięstwa idei: wyzwolenia gospodarczego Polski od Niemiec. **Bł.**

Rewizja konsulatów.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec odkrycia w jednym z konsulatów polskich sprzeniewierzenia, min. spr. zagr. zarządziło inspekcję wszystkich konsulatów, czego wynikiem było wykrycie nadużyć w 3 konsulatach. Winnych sprzeniewierzenia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, kładąc sekwestr na ich majątku, winnych zaś złego nadzoru pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Ze względu na trwające jeszcze dochodzenie sądowe i dyscyplinarne, M. S. Z. nie jest w możności ujawnić szczegółów powyższej sprawy.

Opinja publiczna zostanie o nich poinformowana po ukończeniu dochodzeń sądowych i dyscyplinarnych.

Porażka niemieckiego ataku na złotego.

Warszawa. (PAT.) 30 bm. Ministerstwo Skarbu komunikuje: Onegdaj na wszystkich giełdach europejskich niespodziewanie i równocześnie podjętą została akcja przeciwko złotemu polskiemu. Wszędzie zostały rzucone na giełdy ilości złotych, przewyższające kilkakrotnie normalną podaż ostatnich tygodni.

Jak się wczoraj okazało zaofiarowanie to było w większej części fikcyjne i miało na celu uzyskanie notowań złotego poważnie odchylających się od parytetu. Wczorajsze sprawozdanie giełdowe przynoszą wiadomość o zupełnem załamaniu się tendencji zniżkowej i powrotu kursu złotego do normy prawie już nie odbiegającej od parytetu.

Praga. (PAT.) 31 bm. Dziś okazało się, że spadek złotego jest politycznym wybiegiem, ta też jest rzeczą zupełnie naturalną, że kurs ten znacznie się poprawił. Poselstwo polskie rozesłało natychmiast wyjaśnienia, stwierdzające, że skarb Państwa Polskiego jest nienaruszony, że niema żadnej inflacji, a spadek złotego jest zjawiskiem chwilowym i przypadkowym.

Wiedeń. (PAT.) 31 bm. Wiedeńskie dzienniki popołudniowe stwierdzają zgodnie, że kurs złotego polskiego dzisiaj w dalszym ciągu się poprawił i że na rynku dewiz nastąpiło zupełne uspokojenie. Kurs złotego doszedł znów do tego poziomu, na jakim się znajdował przed kampanją zniżkową.

Austrjacko-polska izba handlowa ogłasza w dziennikach oświadczenie, które stwierdza, że pokrycie banknotów polskich wynosi 48 proc., podczas gdy statutowo pokrycie owo wynosić powinno 30 proc. W ostatnich dniach właśnie nastąpił znaczny przypływ dewiz zachodnich do Polski. Zapotrzebowanie dewiz ze strony giełdy warszawskiej pokrywa Bank Polski bez przeszkód, przyczem jednak uwzględniając naglące interesy gospodarcze państwa, dostarcza tylko w ograniczonych rozmiarach dewiz dla importu niepożądanych towarów. Zarządzenie to było, jak sądzą koła dobrze poinformowane, powodem wahania kursu, ponieważ interesenci, zaspokojeni tylko częściowo przez Bank Polski, zwrócili się do rynków zagranicznych i powiększyli przez to podaż złotego.

Zaniepokojenie da się wytłómaczyć przemijającą i przypadkową podażą złotego. Należy z całą pewnością oczekiwać przywrócenia parytetu złota, zagwarantowanego wartościowem pokryciem.

Katastrofa lotnicza w Warszawie.

Warszawa. (AW.) **Dziś około południa wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie porucznik Fiałkowski, pilot i obserwator Heydler wznieśli się na aparacie Breguet celem wypróbowania nowych spadochronów. Podczas wyrzucania spadochronu linka zaczepiła około steru. Pilot stracił władzę nad aparatem, który z zawrotną szybkością spadł na terytorjum szpitala Ujazdowskiego. Wskutek upadku nastąpił wybuch benzyny, aparat spłoną, a lotnicy obaj ponieśli śmierć. Porucznik Fiałkowski był jednym z najlepszych lotników.**

KATASTROFA KOLEJOWO-MLECZNA W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) Dziś nad ranem wydarzyła się na dworcu towarowym katastrofa. Mianowicie uległ wykolejeniu pociąg towarowy. Prawdopodobnie wskutek złego nastawienia zwrotnic, wyskoczył ze szyn parowóz i runął na bok, pociągając 5 wagonów, w tem trzy naładowane mlekiem. Wagony zostały rozbite.

POGRZEB KRWAWEJ OFIARY KOMUNIZMU.

Lwów. (AW.) Dziś odbył się pogrzeb Cechnowskiego o godz. 12-ej w południe. Zwłoki przeniesiono z zakładu anatomji na dworzec i złożono w specjalnym wagonie. Właściwy pogrzeb odbędzie się w Warszawie na koszt państwa. Zwłoki Cechnowskiego złożone zostaną w grobowcu rodzinnym na Bródnie. Sąd doraźny nad Botwinem odbędzie się 3. sierpnia. Trybunałowi przewodniczył będzie radca Malicki. Oskarża prokurator Sywulak. Rozprawa przeciwko Jaegerowi i tow. będzie prawdopodobnie przerwaną na dwa dni, by trybunał mógł zebrać się w dużej sali. Obrony Botwina nie chciał się podjąć żaden z adwokatów, wobec czego wyznaczono mu obrońców z urzędu.

POMYŚLNY KURS ZŁOTEGO POLSKIEGO NA GIEŁDACH.

Warszawa. (AW). Kurs złotego na giełdach zagranicznych poprawił się dzisiaj znacznie i wrócił prawie do normy. Wiadomości z Londynu i Nowego Jorku brzmią pomyślnie.

MANEWRY ARMII POLSKIEJ POD TORUNIEM.

Warszawa. (AW). Wczoraj oddziały obozujące pod Warszawą wymaszerowały w kierunku Torunia, gdzie odbędą się wielkie manewry.

ZGON WYBITNEGO PUBLICYSTY POLSKIEGO

Warszawa. (AW.) **Dziś zmarł poseł Władysław Rabski, członek Z. L. N. współpracownik „Kurjera Warszawskiego“.**

GROŹNE POŁOŻENIE W ANGLJI.

Londyn. (PAT.) 31 bm. Reuter. Urzędowo donoszą: Właściciele kopalń w myśl wczorajszego projektu pośredniczącego premjera Baldwina, cofnął wypowiedzenie dotychczasowego układu na dni 14, aby w międzyczasie mogły się odbyć konieczne konferencje, co do użycia czasowej pomocy finansowej ze strony rządu.

DYMISJA GABINETU JAPOŃSKIEGO.

Tokio. (PAT.) 31 bm. Reuter. Gabinet ustąpił z powodu nieporozumień w sprawie nowych podatków.

Wakacje p. wojewody Kowalikowskiego.

„Rzeczpospolita“ pisze:

„Wojewoda krakowski Kowalikowski — czytamy w „Czasie“ — wyjechał wczoraj na urlop wypoczynkowy do Krynicy. Ponieważ wicewojewoda dr Wawrausch bawi równocześnie na urlopie wypoczynkowym, przeto kierownictwo Urzędu wojewódzkiego poruczył wojewoda na czas nieobecności swojej, względnie wicewojewody pełniącemu obowiązki wydziału prezydjalnego p. Michałowi Rawskiemu“.

Tyle krakowski dziennik, który nawet nie domyśla się, ile mimowolnej ironji zawiera jego sucha informacja. Pan wojewoda śpieszy się do Krynicy, by tam nasuwać się na oczy bawiącemu w Krynicy prezesowi ministrów, jak ongi wszyscy dygnitarze austrjaccy śpieszyli do Ischlu, by przestawać na oczach Franciszka Józefa. Nie ma więc czasu, by czekać na powrót swego urzędowego zastępcy, pana wicewojewody i oddaje pieczę nad województwem prezydjaliście województwa i to także tylko pełniącemu te obowiązki.

Czy to nie wskazówka na przyszłość dla komisarza oszczędnościowego? Po co utrzymywać wojewodów i wicewojewodów i płacić im sute pensje, skoro do prowadzenia województwa wystarczy pełniący obowiązki naczelnika wydziału?

Rozumiemy potrzebę wypoczynku naszych dygnitarzy państwowych, ale nie możemy zrozumieć, by wojewoda nie chciał zaczekać na powrót swego urzędowego zastępcy i poprostu pędził — jak to mówią — na złamanie karku do Krynicy, pozostawiając całe Województwo na pieczy stosunkowo podrzędnego i stosunkowo młodego urzędnika.

Stanowczo trzeba zaprowadzić więcej karności i więcej obowiązkowości na stanowiskach dygnitarskich, albo znieść te stanowiska i zaoszczędzić dzięki temu sporo grosza publicznego!“

Na te tak bardzo zasłużone i słuszne myśli zwracamy uwagę p. Ministra spraw wewnętrz., którego powinna zainteresować bezczynność p. wojewody Kowalikowskiego. Ten nowy kwiatuszek powiększa wieniec, którym przyozdobiony — powinien p. wojewoda już raz wreszcie zostać zlikwidowany i pójść do muzeum starych zabytków austrjackich.

Obłudne wykręty Niemiec.

Berlin. (AW.) „Berliner Tageblatt“ komentując mowy ministra Skrzyńskiego twierdzi, że dyskusji w sprawie wschodnich Niemiec przed forum światowem nie zaczęły Niemcy, lecz wyszła ona z innego źródła, którego dziennik wyraźnie jednak nie przytacza. Niektóre zwroty ministra Skrzyńskiego nazywa dziennik „sztuczkami“. Stara się on sprostować niektóre twierdzenia i pisze np., że: Prusy wsch. i Warja miały swych przedstawicieli polskich w parlamencie niemieckim jeszcze przed wojną. Dziennik zbija twierdzenie ministra jakoby Polska utrzymywała silną armję ze względu na możliwość konfliktu z Niemcami i przeciwstawia „znikomą“(?) ilość Reichswehry w Niemczech wielkiej armji w Polsce.

Pisze dalej, że nie mają ani tanków, ani samolotów. („Berl. Tageblatt“ nie widzi codziennie dziesiątek i setek samolotów pojawiających się na niebie niemieckiem. Przyp. Koresp.). Wogóle dziennik uważa „ofenzywę propagandową“ ministra Skrzyńskiego za niebezpieczną.

Abd-el-Krim nie przedstawił warunków.

Londyn. (PAT.) 31 bm. Korespondent „Times'a“ w Tangerze stwierdza, że Abd el Krim nie wyraził wcale życzenia zapoznania się z francusko-hiszpańskiemi warunkami pokojowemi. Abd el Krim wystosował jedynie do swych agentów w Tangerze dwa listy, w których sformułował swą ostateczną odpowiedź. W listach tych przywódca Riffenów domaga się, żeby Tanger był miejscem rokowań, oraz żąda uprzedniej gwarancji niezależności terytorjum Riffu.

Tanger. (PAT.) 31 bm. Położenie na froncie Ouerghi uległo polepszeniu. Niektóre plemiona rozpoczęły rokowania w sprawie uznania suwerenności Francji na ich obszarach. Straty nieprzyjaciela przy ostatnich atakach były bardzo znaczne. Na froncie północnym lotnicy zadali dotkliwe straty oddziałom szczepu Dżebalła, którzy usiłowali parokrotnie przeniknąć w ograniczone terytorjum. Abd el Krim zagroził im surowemi represjami w razie niepowodzenia.

Paryż. (PAT.) 31 bm. Według przypuszczenia „Petit Journal“ jest rzeczą możliwą, że po ostatnich niepowodzeniach Abd el Krim zdecyduje się nareszcie na propozycję wszczęcia rokowań pokojowych wręczoną mu przez Gabryellego. Dziennik zaznacza, że jest w możności dodać, że wbrew informacjom ze źródeł angielskich Gabryell został zarówno ze strony Abd el Krima jak i ze strony jego ministra spraw zagranicznych niezwykle uprzejmie przyjęty.

Barcelona. (PAT.) 31 bm. Marszałek Petain oświadczył przedstawicielom prasy, że natychmiast po powrocie do Paryża złoży raport o sytuacji w Marokku. Marszałek dal wyraz przekonaniu, że operacje wojskowe, które rozpoczną się niezwłocznie okażą się skutecznemi z politycznego punktu widzenia. Posiłki, które są w drodze nadejdą lada dzień. Rozmowa z Primo de Riverą ograniczyła się do zwykłej wymiany poglądów. Wszystko co zrobiono dotychczas w Marokku było dobrem; nie można było zdziałać nic ponad to, co uczyniono.

Anglja chce stworzyć związek państw bałtyckich.

Kowno. (PAT.) 31 bm. Były prezydent republiki litewskiej Snetona pisze w „Lietuwie“: Anglja dąży do stworzenia Związku państw bałtyckich, w czem upatruje środek do przeprowadzenia porozumienia między Polską a Litwą, stawiając Polskę na czele tego Związku. Zdaniem Anglji Związek ten mógłby się stać wielką siłą militarną i polityczną w rękach Francji lub Anglji przeciwko Niemcom lub Rosji.

Smetona twierdzi, że Związek taki byłby dla Litwy niebezpieczny, gdyż mógłby ją wplątać w wojnę z Niemcami lub Rosją, przyczem Polska, w razie poniesienia klęski, uczyniłaby sobie z Litwy przedmiot rekompensaty. Lepiej więc, zdaniem Smetony, zwrócić politykę Litwy w stronę Niemiec i Rosji, albowiem Rosja podtrzymywała Litwę podczas rokowań kłajpedzkich, podczas gdy Niemcy nie protestowały przeciwko zajęciu Kłajpedy.

Beznadziejna sytuacja w Anglji.

Londyn. (AW.) **Usiłowania Baldwina zażegnania konfliktu w górnictwie nie udały się. Według „Daily News“ Baldwin oświadczył, że rząd nie ma zamiaru udzielenia stałego poparcia finansowego przemysłowi górniczemu, wobec czego wczoraj wieczorem sytuacja była uważaną za beznadziejną. Baldwin oświadczył również przedstawicielom robotników, że zamierzona zniżka płac ma nastąpić nie tylko w górnictwie, ale i całym przemyśle angielskim, co naturalnie pogorszyło jeszcze sytuację.**

Obawiają się, że w razie wybuchu strajku górników ustanie również ruch na kolejach, a przynajmniej ograniczonym będzie do minimum. Podobnie istnieje obawa, iż w razie przeciągania się strajku przestaną funkcjonować zakłady użyteczności publicznej, skutkiem braku węgla.

Paryż. (AW.) Delegat Anglji na konferencji komitetu egzekutywy międzynarodowego związku górniczego Cook oświadczył, że jego zdaniem, strajk górniczy w Anglji jest rzeczą nieuniknioną.

Jeżeli strajk zostanie w obecnej chwili zażegnany, to niechybnie wybuchnie w kilka tygodni później. Na konferencji przyjęto rezolucje, które nie zobowiązują do międzynarodowej solidarności na wypadek strajku generalnego w Anglji.

Teatr w Turcji.

Podczas pobytu w Konstantynopolu wiedeńska trupa operetkowa wystawiła operetkę turecką p. t. „Chabaan“. Sztuka ta, napisana przed dziesięciu laty przez zasłużonego Djelal Essad Paszę, pierwszy raz wystawiona była w r. 1918 w wiedeńskiej „Volksoper“. a i teraz grano ją w Stambule w tłumaczeniu niemieckiem.

Operetka „Chabaan“, mało ukazując znajomości współczesnej techniki, miłą jest dla swej rodzimej prostoty, odbijającej przyjemnie od sztucznych atrakcji dzisiejszej operetki. Treść jej, to historja młodego Turka Chabaana, który wziąwszy za żonę Aiszę, opuszcza sam rodzinne miasteczko, by w Stambule zarabiać na życie jako skromny handlarz uliczny. Oczarowany wdziękami pięknej żony potężnego Jachar Beja, zyskuje jej wzajemność i pewnej nocy przedostaje się do jej haremu. Szpieg Jachara donosi o tem swemu panu i śmierć grozi zuchwałemu Chabaanowi. Na szczęście w haremie Jachara przyjęła służbę Aisza, przybyła do stolicy w poszukiwaniu małżonka. Młode małżeństwo, znów połączone, powraca do swej rodzinnej wioski.

W ramach tej mało skomplikowanej fabuły jest dużo pięknych wschodnich epizodów, jak np. tańce wykonywane przez rodowitych Turków. Kompozytor Radeglia szczęśliwie rozwinął trochę monotonne tureckie narodowe motywy w melodje typowo wschodnie, a przecież kryjące w sobie reminiscencje Pucciniego.

Wystawienie prawdziwej tureckiej sztuki w Stambule może być uważane za zapowiedź poczynającego się odrodzenia teatru tureckiego, który od czasów Abdul Hamida nie miał sposobności rozwoju.

Historja teatru w Turcji nie obfituje w zdarzenia. Pierwszy teatr powstał za czasów sułtana Abdul Aziza, który pozwolił na wzniesienie budynku teatralnego zwany Grande Rue de Pera, gdzie dziś stoi wielki hotel. Głównym aktorem był wtenczas Armeńczyk, gromadzący wkoło siebie trupę, złożoną przeważnie z Armeńczyków, grających prawie same tłumaczenia z francuskiego i innych obcych języków. Secesja z tego teatru założyła nowe siedlisko Melpomeny w Ghedik Pasza i tam starano się stworzyć prawdziwy narodowy teatr turecki. Grano dzieła wybitnych autorów, jak Namuka Kemala, Crinassi'ego i innych. Najpopularniejszy był patrjotyczny dramat Namuka Kemala p. t. „Silistre“ albo „Ojczyzna“. W tym samym czasie w Brusie tamtejszy wali Ahmed Tefik Pasza usiłował stworzyć teatr, tłumacząc sam sztuki Moliera i zachęcając wszelkiemi sposobami ludność swego wilajetu do uczęszczania na przedstawienia.

Dojście do rządów Abdul Hamida położyło kres rozwojowi teatru tureckiego, zakazano przedstawień patrjotycznych, a jednej nocy zburzono teatr w Ghedik Pasza; poeci tureccy, jak Abdul Haak Hamid i inni pisywali wprawdzie sztuki dramatyczne, ale były to raczej „essays“ literackie, niż sztuki nadające się na scenę. Grano więc tłumaczenia, a czasem tylko wędrowne trupy wystawiały narodowe rzeczy tureckie.

Po proklamacji konstytucji znów poczęto grać „Silistre“ i inne patrjotyczne sztuki, a założenie przez prefekta Stambułu Djemila Paszy konserwatorjum, mającego za zadanie stworzenie i odrodzenie teatru narodowego tureckiego, było wielkim krokiem na drodze rozwoju życia teatralnego w Turcji. Na czele konserwatorjum stoi Francuz Antoine, sprowadzony z Paryża; do pomocy przydano mu komitet autorów dramatycznych i poetów.

Dawniej aktorami bywali przeważnie Armeńczycy, pomimo dobrej gry haniebną swą turecką wymową psujący wrażenie. Zwłaszcza brak było aktorek tureckich. Dziś już tej przeszkody niema. Pierwszą turecką kobietą, występującą publicznie na scenie, była pani Affile, występująca pod nazwiskiem Jale. Wielki jej talent dramatyczny spotkał się z uznaniem wielu, a naturalnie także z potępieniem konserwatywnej publiczności. Ale dzielna Turczynka wytrwała na stanowisku i znalazła wiele naśladowczyń, które, jak np. znana Bedia Hanem, studjując zagranicą, posiadły w równym stopniu sztukę wysławiania się po turecku jak i po francusku.

Różne wiadomości.

WYSTAWA LOTNICZA W POZNANIU. Dnia 13 września br. nastąpi w Poznaniu otwarcie wystawy lotniczej, która potrwa do 27 września. Prezydent Wojciechowski przybędzie do Poznania dnia 13 września na uroczystość święta Bolesława Chrobrego i będzie obecny na otwarciu wystawy lotniczej.

NOWE NADUŻYCIA KOMUNISTYCZNE. Poseł Raube przestał być przewodniczącym frakcji komunistycznej. Powodem ustąpienia Raubego były jego manipulacje kredytowe, które były znane i dyskredytował do reszty partję komunistyczną. Kierownictwo partji objęli posłowie Raszkiewicz i Laszewski.

KLĘSKA MAC DONALDA. Izba gmin odrzuciła 267 głosami przeciwko 140 wniosek Mac Donalda w sprawie obniżenia budżetu marynarki.

CENY NA BYDŁO W BERLINIE. Na wczorajszem posiedzeniu komisji handlowo-politycznej w Berlinie przyjęto szereg wniosków kompromisowych w sprawie ceł na bydło i mięso. (Na woły i krowy 13 mk., owce 13 mk, nierogacizna 14.50 mk. Za 100 kilogramów wieprzowiny 21 mk. inne 24) oraz uchwalono zniżyć cła na tłuszcze, cielęta. Ustawa ma obowiązywać do 31 marca 1926.

TAJNA ORGANIZACJA MONARCHISTYCZNA W NIEMCZECH. Wczoraj w nocy aresztowano w Lipsku 6-ciu członków tajnej organizacji monarchistycznej, która istniała pod nazwą „Związek Obrony i Pomocy“. Organizacja ta jest dalszym ciągiem rozwiązanej niedawno organizacji „Consul“. Organizacja miała właśnie dokonać zamachu morderczego mianowicie miała zabić b. maj. Brauna należącego do stronnictwa Völkische za to, że Braun zadenuncjował członków organizacji o nieprawne pobieranie pieniędzy na cele organizacji.

ŚLEDZTWO PRZECIW DWOM PROKUROTOROM NIEM. Pisma donoszą, eż przeciwko dwom prokuratorom, którzy prowadzili swego czasu śledztwo w sprawie Barimatów wytoczono dochodzenie karne za nadużycie władzy i ogłoszenie aktów śledczych w organach prawicowych.

Po morderstwie opryszków bolszewickich.

Lwów. (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie ś. p. Cechnowskiego, złożone w wytrawne ręce policji politycznej — w ciągu dnia wczorajszego weszło na pomyślne tory.

Powody, nietylko ściśle fachowe, ale i ogólno-społeczne, nakazywały w pierwszym rzędzie dążyć do ustalenia politycznego podłoża zamachu.

Policja polityczna, jako organ o specjalnym zakresie działania i operujący własnym arsenałem specjalnych środków pomocniczych, uchwyciła odrazu zasadniczy ton całej afery, dzięki czemu zdołała też pochwycić nić śledztwa, tak, iż społeczeństwo może mieć uzasadnioną nadzieję, że nietylko sprawca odpowie przykładnie za swój czyn, ale też ujawnionem zostanie źródło zła, które łatwiej będzie można zwalczać w zarodku.

Pierwsze wysiłki prowadzących dochodzenia organów zmierzały więc ku ustaleniu nietylko przyczyn i samego przebiegu zamachu, ale też i podłoża organizacyjnego, z którego myśl względnie nakaz zamachu wypłynęły.

Ze względu na interes toczącego się śledztwa, nie chcemy podawać jego niezwykle sensacyjnych szczegółów. Ograniczymy się tylko do stwierdzenia, iż podane przez nas już wczoraj przypuszczenie, iż działała tu t. zw. „samoobrona komunistyczna", zostało wynikami śledztwa potwierdzone.

Odnośnie do wczorajszych naszych uwag o tej organizacji, musimy dziś poczynić pewne wyjaśnienia, na podstawie uzyskanych w ostatniej chwili informacji. Otóż w ostatnich czasach odrębność „samoobrony komunistycznej" została zniesiona i została ona wcielona jako t. zw. „samoobrona wewnętrzna" do Związku Młodzieży Komunistycznej. Zmiana ta datuje się od czasu zwycięstwa żywiołów bardziej radykalnych przy wyborach do Centr. Kom. Wyk. Związku Młodzieży Komunistycznej. Od tego czasu zastosowany został t. zw. teror wewnętrzny wobec konfidentów, zdrajców i rzekomych prowokatorów. Rzecz prosta, że owe powody morderstw. dokonywanych przez komunistów-terorystów. niejednokrotnie były inne.

Dotychczasowe dochodzenia policji politycznej ustaliły też, że morderca Botwin wykonał polecenie, otrzymane od wyższych w hierarchji partyjnej komunistów i że był przez nich specjalnie do swej roli przygotowany.

Spodziewać się należy, że zapoczątkowane śledztwo policji politycznej rozwinie się w całej pełni, tembardziej, że do terminu dla sądu doraźnego pozostaje jeszcze czas 12-dniowy.

W interesie dokładnego śledztwa prokuratorja Państwa niewątpliwie poleci policji politycznej prowadzenie dochodzeń wstępnych i przygotowanie materjału dla sądu doraźnego.

W nocy z wtorku na środę policja dokonała szeregu aresztowań w sferach, zbliżonych do Związku Młodzieży Komunistycznej.

W szczególności u jednego z aresztowanych razem z Botwinem spólników znaleziono podczas rewizji domowej bardzo wiele cennych materjałów i dokumentów, stanowiących prawdziwą rewelację dla zdekonspirowania organizacji komunistów.

Śledztwo idzie w dwóch kierunkach: co do podłoża czynu i jego motywów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Botwin miał spólników i że wykonał tylko rozkaz swej organizacji.

Drugi tor, po którym toczą się policyjne dochodzenia, — jest stwierdzenie ewentualnej łączności dokonanego mordu z chęcią wywarcia wpływu ze strony komunistów na toczący się obecnie proces Jaegera i towarzyszy.

Co do sądu doraźnego, to odbycie jego nad Botwinem i jego ewentualnymi towarzyszami jest zdecydowane.

Do wczoraj popołudniu zachodziły wątpliwości, czy wogóle można odbyć sąd doraźny nad Botwinem, ponieważ nie był ustalony jego wiek.

On sam, coprawda, twierdził, że w lutym br. ukończył 20 lat, jednakże znalezione u niego w mieszkaniu pewne dokumenty osobiste wykazywały, że urodził się on w 1908 roku.

Wobec tej sprzeczności odniesiono się do izraelickiego urzędu metrykalnego z urzędowem zapytaniem w tej sprawie. Urząd stwierdził, że istotnie Botwin w lutym br. ukończył 20 lat życia.

To umożliwi postawienie go przed sąd doraźny, przy którym 20 lat stanowi minimalną granicę wieku dla podsądnego.

Co do przeszłości Botwina stwierdzono, że jest to niebezpieczny agitator komunistyczny, który oddawna już rozwijał ożywioną działalność wywrotową. On to niedawno w czasie demonstracji robotniczych, odbywanych w Rynku, podniecał tłumy do stawiania oporu posterunkowym.

On pierwszy rzucił się na stojące w ulicy fury z węglami i pod jego komendą tłum począł obrzucać organy bezpieczeństwa kawałami węgla, raniąc wielu posterunkowych.

Botwin wówczas krzyczał, by robotnicy opanowali arsenały i tam się zbroili.

Gdy chciano go przytrzymać, znikł w tłumie. Obecnie, gdy wprowadzono go do policji, rozpoznali go wywiadowca Nowy i starszy przodownik Pasierski jako tego, który wówczas podburzał tłumy.

W dniu wczorajszym przyjechała do Lwowa żona Cechnowskiego, która, po sekcji sądowej zwłok. wczoraj odbytej, zabierze dzisiaj ciało zamordowanego i przewiezie je do Warszawy, — gdzie pochowane zostanie na koszt Państwa.

Dwaj wywiadowcy, którzy ujęli Botwina i jego zbrodniczych towarzyszy — Mulik i Malawski, otrzymali pieniężną renumerację po 100 zł, a ponadto przedstawieni zostali do odznaczenia Krzyżem zasługi.

PRZED ROZPRAWĄ MORDERCY KOMUNISTYCZNEGO.

Lwów. (AW.) **Wczoraj przyjechała do Lwowa żona Cechnowskiego z Warszawy po zwłoki męża. Pogrzeb Cechnowskiego odbędzie się na koszt państwa z honorami, przysługującemi funkcjonarjuszowi państwowemu, który padł na posterunku.**

Morderca Botwin zachowuje się w dalszym ciągu w sposób arogancki i przemawia tonem zdecydowanym. Stanie on przed sądem doraźnym. Władzom sądowym przekazany zostanie dziś, a najdalej jutro przed południem.

Zauważyć należy, że według najnowszych przepisów termin przekazania władzom sądowym przedłużony został do dni 14-tu, co też niewątpliwie znalazłoby zastosowanie w stosunku do Botwina, gdyby ze względu na śledztwo okazało się to konieczne. Ogółem w związku z tą sprawą aresztowano 14 osób z otoczenia Botwina. Nie aresztowano dotychczas jego wspólników, którzy mu pomagali w morderstwie, jak również instruktora, który jak ustalono nosi pseudonim Adolf.

Lwów. (Tel. wł.) Śledztwo policyjne przeciwko Naftalemu Botwinowi, które miało być zakończone wczoraj, przeciągnęło się po dzień dzisiejszy. Zatoczyło ono szerokie kręgi. Wyszły bowiem na jaw sprawy, o jakich nie myślano nawet.

W związku z tą sprawą aresztowano kilkanaście osób: dziś jednak nie da się określić, o ile one pozostawały w związku z samym mordem. Kilka z tych osób wypuszczono już na wolność, inne zatrzymano w aresztach.

A tymczasem morderca nie przestaje tracić rezonu, zachowuje się cynicznie i grozi głodówką. Żąda natychmiastowego odstawienia do sądu i oświadcza, że przed policją nie powie już więcej ani jednego słowa.

Życzeniu mordercy stanie się zadość. Jak się dowiadujemy, śledztwo przeciwko Botwinowi będzie już dziś ukończone i morderca wraz z aktami zostanie odstawiony do sądu karnego przy ul. Batorego. Niezależnie od rozprawy karnej przeciw mordercy, śledztwo policyjne będzie trwało nadal, dopóki niewyjaśnioną zostanie cała sprawa mordu politycznego, osłonionego dotychczas tajemnicą.

W tej chwili, zdaje się, gdy autobus policyjny będzie odwoził Botwina do więzienia, odbędzie się pogrzeb jego ofiary śp. Józefa Cechnowskiego. O godzinie 12 w południe zwłoki Zmarłego odwiezione zostaną na dworzec główny, skąd o g. 14.10 odwiezie je rodzina do Warszawy. Pogrzeb będzie miał charakter prywatny; śp. Zmarły bowiem nie był już funkcjonarjuszem policji. Część kosztów pogrzebu pokrywa jednak skarb państwa.

Rozprawa przed sądem doraźnym, jak to już wspominaliśmy, odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

Rozprawę prowadzić będzie r. Malicki, oskarżenie ustne wnosić będzie prokurator Sywulak.

Wiadomości telegraficzne.

NOWE BURDY W NIEMIECKIM PARLAMENCIE. Wczoraj doszło znowu do burzliwych scen w parlamencie niemieckim. Wywołał je jeden z posłów komunistycznych, który rzucił pod adresem ks. Leuchta z bawarskiej partji ludowej obelżywe słowo „klecha". W odpowiedzi ksiądz chciał zareagować czynnie. Powstała wrzawa, podczas której z trudem udało się obu posłów rozłączyć. Posiedzenie przerwano i odłożono na następny dzień.

POBYT METROPOLITY BUŁGARSKIEGO W POLSCE. Metropolita bułgarski Stefan wraz ze swoją asystą złożyli podpisy w księdze przyjęć w Belwederze. Następnie złożył wizyty p. Stanisławowi Grabskiemu, jako Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i zastępcy Premjera, ministrowi Morawskiemu, z którym metropolita odbył konferencję, dyrektorowi Departamentu Ogólnego M. S. Z. Min. Pełn. dr. Bertoniemu oraz Szefowi Biura Prasowego M. S. Z. dr. Grabowskiemu, b. posłowi Rzeczypospolitej w Sofji.

Metropolitę Stefana oraz jego otoczenie podejmował w dniu wczorajszym śniadaniem dr. Grabowski, a wieczorem poseł bułgarski Wanczew i jego małżonka. Wobec tego, że w dniu dzisiejszym odpływa okręt z Gdańska do Sztokholmu, metropolita Stefan skrócił swój pobyt w Warszawie i wyjechał wczoraj o godz. 23 do Gdańska, zapowiadając, że zatrzyma się w Warszawie w drodze powrotnej, pragnie bowiem zapoznać się gruntownie ze sprawami organizacji kościoła prawosławnego w Polsce, jak również z położeniem politycznem i ekonomicznem Polski.

ODZNACZENIE LITERATA POLSKIEGO. Znany literat Józef Potocki odznaczony został krzyżem kawalerskim Legji Honorowej.

GROBY KRZYŻACKIE W GDAŃSKU. Podczas kopania fundamentów w starej dzielnicy Gdańskiej natrafiono na zbiorowy grób, w którym znaleziono szereg trumien ze szkieletami. Są to zapewne groby z czasów panowania Krzyżaków w Gdańsku. W miejscu, gdzie dokonywano kopania znajdował się zamek krzyżacki znaleziono też resztki wałów i murów tego zamku.

WITOLD BEŁZA.

Stare obrazki.

I.

Było ich dwóch.

1)

Mieszkali na facjatce przy ulicy św. Jana, skąd im się co świt roztaczał cudny widok na srebrną wstęgę Wisły i opylone różem wstającego słońca stłoczone domki przedmieścia Pragi.

Dobrze im było razem: od lat tak społem mieszkają, a choć tu i ówdzie poswarzą się i zaperzą, wnet podają sobie dłonie i żyją dalej jak para gołąbków — szczęśliwi, beztroscy.

Stancyjka mała, schludnie oporządzona, lecz skromna. Dwa łóżka naprzeciw siebie (dwa krucyfiksy nad niemi), dwa stołki i stół w pośrodku, — to całe ich mienie.

O cóż się mają troszczyć? Stara Onufrowa z przeciwka zachodzi co ranek i wieczór, zgotuje śniadanie i coś tam na wieczorną strawę, nałoży drew na kominek, by wesoło ogień buchał i odchodzi do domu — a staruszkowie zostają sami.

Wtedy to o szarym zmroku, gdy ostatni promień zejdzie z Zygmuntowej kolumny, a dzwon u Fary zwoła już wszystkich na Anioł Pański, siadają dwaj starcy naprzeciw siebie, i długo, długo patrzą sobie w oczy, pykając z bursztynowych cybuchów i — milczą.

Cisza. Od szarych murów świętojańskiej katedry płyną jakby zduszone dźwięki: „Przed oczy Twoje, Panie", na stole tyka miarowo zegar gdański, gdzieś w bocznej uliczce kłapią kroki przechodnia, a oni siedzą i milczą.

Snadź wyczarowują w duszy całą przeszłość ojczystą, wiejącą z ciemnych tynków Starego Miasta i na strunie farnego organu (co się tak upornie poprzez szczeliny okna wciska), śpiewają pieśń minionych pokoleń, wtłaczając w nią wątek dziejów własnych i wspomnień własnych.

Pisio i Misio. Tak ich rubasznie zwała Warszawa, tą etykietą przylgnęli do jej sędziwych murów przeszłego stulecia, a nawet kamień grobowy na powązkowskim cmentarzu mówił przechodniowi, że tu w Bogu spoczywają dwaj wierni druhowie, których stołeczność warszawska przezwała Pisiem i Misiem i ten pomnik postawiła.

"...Nie pytaj kto oni: zacni byli obywatele, a jako próżność za życia nie była ich udziałem, tak też i nie będzie po śmierci — podumaj chwilę, a odchodząc zmów za ich dusze trzy Zdrowaś Marja..."

U dołu wyryte dwie ręce splecione — miały być symbolem ich uczuć.

Bo też wyjątkowa to była przyjaźń, jak też oryginalni byli to ludzie.

Historja Warszawy obyczajowo-towarzyskiej zeszłego wieku nie zanotowała podobnych typów.

Samotnie przeszli przez całe stulecie, unosząc z sobą do grobu ten kawał tradycji, jakby brutalnie odłupanej od szarych tynków, tradycji niepowrotnej, zagubionej gdzieś w wirze przeszłych wydarzeń i nieszczęsnym splocie dziejowych wypadków.

Śmiała się z nich Warszawa — kochała ich Warszawa. Każde jej dziecko mogło ci wskazać owych dwóch staruszków, wolno kroczących pod ramię, a choć nie każde znało może ich nazwiska — Pisio i Misio było czemś tak popularnem, jak ów Staś nieszczęśliwy, co to z miłości zwarjował, a chodząc zawsze w damskim kapeluszu, kilka kotków, w suknie ubranych, obnosił po ulicy, żebrząc u przechodniów na mleko i bułki — dla kotków swoich. I to pocieszna była figura. A mimo to wszystko otoczony był jakąś czcią nadzwyczajną — jak jaki szacowny zabytek muzealny — i schodzili mu ludziska z drogi, szanując w nim ten jakiś skamieniały ból, do warg bladych przywarty, boć to całe dziwactwo — bólem jeno było.

Bywało — o szarym świcie, gdy zegar zamkowy wydzwaniał zwolna piątą godzinę, idą ku Farze Pisio i Misio i Staś ze swymi kotkami, a przechodnie serdecznie ich witają i nie dziwią się wcale, gdy podczas uroczystej ciszy mszy rannej, kociska znagła miauczeć poczynają — bo Staś wnet ich ugłaszcze, wsuwając im w rozdarte pyszczki po kawałątku bułki.

Lubili się ci trzej. Co rano — około 10-ej wchodził po krętych schodach na facjatkę Staś ze swymi faworytami i rozpoczynała się długa gawęda o wszystkiem i o niczem (ot, jak to zwykle bywa, u starych), przetykana westchnieniami przeszłości i narzekaniem na dziś. (Cdn.).

Witołd pan na Ostrowie.

1.

By umocnić wielkie dzieło
Polski z żydem pobratania,
drugi Władysław Jagiełło
z braterskiego przywiązania
oddał wielkoksiężką władzę
podstępnemu Witoldowi,
co się kłaniał Krzyżakowi.
Tem, przeciągnął szalę wadze!
By iść w poprzednika tropy,
Władysław de rue Basztowa,
zamianował, gwoli szopy,
pana Witolda z Ostrowa,
ogrodnikiem swego parku,
ekonomem na folwarku,
sławnym folwarku Krakowie,
kędy mieszkają żydowie. — —
Lecz, nim przeszło dwie godziny,
hałas znaczny z tej przyczyny
uczyniło gojów wielu...
Zato radość w Izraelu,
radość głośna, jak na „haussę“!....
To strwożyło bogobojną
Władzia twarz, — i poczuł rosę....,
wilgoć wielce nieprzystojną!
(Słabe nerki ma, mój Boże!)
Może symptom to blednicy
co dziewicze nęka łoże?...
Ach! czemprędzej do Krynicy
leczyć, no i... myć się z brudu!
A w ślad za nim głosy ludu:
— Czy ty Władziu nie masz rausza?
Małoż było nam Wawrausza?...

2.

A pan Witold sino-brody
dla klientów swych wygody
wybuduje w Magistracie
dwie koszerne restauracje,
kędy mnogie delegacje
gościć będzie, sam... w chałacie!
Obije salę tronową
tapetą enkaenową
portret Franca będzie w środku,
z boków ...głupstwo! — ot detalia:
Nastupil i Kuk Amalia
a Fryc Wieszatiel na przodku.
A nad tronem sygna te:
„N. K. N. i „D. U. P.“ — —
Potem, z wiarą w Izraelu
idąc z nim wrzaskliwą bandą
wzdłuż pięknego Korps-Komando,
będzie [illegible] do Wawelu.
W bramie stoją różne nacje,
same haczykowe nosy;
szynk, [illegible]rafika, propinacje.
A sam rabin siwowłosy,
sam Kwargelduft dzierży tace
na niej: czosnek, śledź i mace.
„Boże wspieraj“ gra muzyka....
— Witold łzy wzruszenia łyka!...

— — — — — —

Ledwie pióro trzymam w łapie!
— dalej pisać już nie mogę,
coś mi ciągle z oczu kapie!
zamoczyłem w krąg podłogę....

Drar

KRONIKA.

SIERPIEŃ

1

Sobota

Dziś 1 Piotra w okowach
jutro 2 NMP. Aniel.

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43 r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—— o : : o ——

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Rigoletto“.
Niedziela popoł.: „Carmen“ — wieczorem: „Zygfryd“.
Poniedziałek: „Pajace“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: „Dzień i noc“ (premjera). Występy artystów lwowskich z Karolem Adwentowiczem na czele.

——ooo——

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Katjusza Masłowa“; erotyczny film. Bohaterką tego obrazu jest Lya Mara.

PROMIEŃ: „Rajski ptak“; dramat z salonów i spelunek Paryża w 8 aktach. W głównej roli Glorja Swanson.

REDUTA: „Miasto rozkoszy“; najbardziej sensacyjny i erotyczny film najnowszej produkcji z hulaszczego życia Paryża w 9 aktach.

UCIECHA: „Nocna przygoda kawalera“; tragikomedja w 8 aktach. W głównej roli Barbara La Marr.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Apasz i pensjonarka“ (Wyspa łez). Tytułowe role odtwarzają: Lya de Putti i Paweł Wegener. Obraz tylko dla dorosłych.

——oo——

Zmarli.

Elżbieta z Grodyńskich Stefanowa Grzymała Grudzińska, zmarła 30 lipca w 39 roku życia. Pogrzeb dziś 1-go sierpnia o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

—— o o o ——

Dyżury aptek.

Sobota 1 sierpnia:

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki l. 4. — **Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór l. 6.

Szczegóły malwersacji w Izbie Kontroli Państwa w Krakowie.

Warszawa. (Telefonem) 31 bm. Dzisiaj w godzinach rannych odbyła się w sali kolegjalnej najwyższej izby kontroli państwa konferencja prasowa, w której wzięli udział z ramienia izby kontroli prezes Jan Żarnowski, wiceprezesi dr. Franciszek Niewiadomski i Zenobjusz Rugiewicz oraz naczelnik wydz. person. Konstanty Pęcherzewski.

P. prezes Żarnowski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował dotychczasową działalność poszczególnych izb kontroli, podkreślając przytem, że mają one za zadanie nie tylko wykonywać czynności kontrolne w ciągu roku, ale również sprawdzać wykonywanie budżetu przez rząd i stawiać wniosek Sejmowi o udzielenie zaufania rządowi. Ten ostatni punkt dotychczas nie był wykonywany ze względu na brak stałych budżetów i dopiero teraz przystąpiono do skontrolowania budżetów za rok 1923 i 24.

Bliższe sprawozdanie z tej niezwykle ciekawej konferencji odkładamy do jutra, obecnie tylko wspomnimy o poruszonych przez p. prezesa podczas konferencji nadużyciach, które popełnił w krakowskiej Izbie Okręgowej niejaki Józef Bieliński, rachmistrz tej Izby. Nadużycia te, na ogólną sumę 3466 zł. nie przyniosły strat skarbowi państwa. gdyż 1966 zł., pobranych na sfałszowany czek przez Bielińskiego zwrócili urzędnicy Izby z własnych składek; zaś pozostałe 1.500 zł. zawierają koszta jazd służbowych. które komisja wyższa dyscyplinarna uznała za nieodpowiednio zużyte, a jazdy same za fikcyjnie wytwarzane.

Komisja dyscyplinarna orzeczeniem z 27 lipca zwolniła prezesa Izby krakowskiej Łasińskiego z urzędu za tolerowanie nadużyć i brak zainteresowania służbą, wiceprezesa dr. Szczepańskiego Kazimierza przeniosła na emeryturę, a pozostałych urzędników ukarała obniżeniem stopnia służbowego lub udzieleniem nagany. Orzeczenie powyższe może być jeszcze w ciągu 2 tygodni po wyroku zaskarżone do Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej przy prezesie rady ministrów.

Likwidacja teatru „Bagatela“.

Wersje, pogłoski i prawda.

Piątkowy „Głos Narodu“ przyniósł rewelacyjną wiadomość o zwinięciu „Bagateli“. Wiadomość ta brzmi:

„W dniu wczorajszym udała się do p. wiceprezydenta Rollego delegacja artystów teatru „Bagateli“ z p. Turskim i Pilarskim na czele. Delegacja oświadczyła p. Rollemu, iż z powodu trudności finansowych Dyrekcja widzi się zmuszona zamknąć teatr i wymówić miejsca wszystkim aktorom. Dyrektor Turski zwrócił się jednocześnie z prośbą do wiceprez. Rollego, aby pozostających artystów i artystki, które z powodu stosunków rodzinnych nie mogą opuścić Krakowa, zechciał poprzeć w zaangażowaniu ich do teatru miejskiego.

P. wicepr. Rolle zaznaczył, iż dołoży wszelkich starań, aby sprawę jak najrychlej załatwić i podkreślił, iż byłoby to wielką niesprawiedliwością, gdyby z powodu braku miejsca Kraków opuścili aktorzy, znani ze swej chlubnej działalności artystycznej. P. wicepr. zapewnił delegację, iż w sprawie engagement sił pozostających w Krakowie, porozumie się z dyr. Trzcińskim.

Z aktorów i aktorek, którzy pozostają w Krakowie, należy wymienić pp. Miedzińską Marję, Ordyńską Zofję, Turskiego Stefana, Osuchowską, Gorajską, Romowicz Julję, Werniczównę, Ziembińskich, Makaczukównę, Wysockiego, Borsuka, Zborowską i Walewską. Pozostała część artystów Bagateli wyjeżdża w części do Lwowa, zaangażowana przez obecnego dyr. teatru miejskiego Barwińskiego, w części zaś do Warszawy i Torunia.

Z artystów wyjeżdżających do Lwowa wymienić należy pp. Barwińską Leonję, Barwińską Zofję, Dobrzańskich, Stępowskich, Sznage, Fertnera, Kwiatkowskiego. Do Warszawy zaś udają się pp.: Wesołowski Tadeusz, Szyndler, Bruczowa Lena. Do Torunia pp.: Głogowska Eleonora, Rawicz Helena i Ścibor Wacław.

Teatr „Bagatela“ wykazał ostatnio wielki deficyt, sięgający bardzo poważnej sumy. Deficyt ten został wywołany przez szereg imprez, które miały ostatnio miejsce: Wystawienie „Per Gynta“ przyniosło dyrekcji teatru kilkadziesiąt tysięcy deficytu, Zespół warszawskich artystów, którzy otrzymywali po 1700 zł dziennie, przyniósł stratę 20.000 złotych. Oprócz wspomnianych przyczyn do katastrofalnego stanu „Bagateli“ w znacznej mierze przyczyniła się ta okoliczność, iż Dyrekcja teatru przyjmowała w ciągu sezonu aktorów, pozostających na bruku, podając im w ten sposób pomocną rękę, powodując się nieraz sentymentem.

Poważną pozycję w rozchodach „Bagateli“ stanowi czynsz za lokal, wynoszący około 60 tysięcy złotych rocznie, który w większej części kasa teatru pokrywać musi. Frekwencja teatru była poważna i byłaby niewątpliwie korzystnie wpłynęła na kasę, gdyby nie to, że większa część publiczności korzystała z asygnat ulgowych.

Teatr Bagatela będzie istnieć jako teatr, przeznaczony na stagione gościnnych występów zamiejscowych zespołów. Kierownikiem ich będzie p. Wojciechowski. Według dotychczasowych informacyj, po zejściu z repertuaru „Dzień i noc“ An—skiego — zjedzie w ciągu sierpnia Warszawskie „Qui pro Quo“, które da dwie nowe rewje „Bez koszulki“ i „Ile mi dasz“.

Zamknięcie teatru „Bagateli“ schodzi się z zupełnem rozbiciem zespołu artystów w Teatrze Słowackiego. Nadarza się więc sposobność do zapełnienia istniejących tam luk dobranymi i wypróbowanymi artystami.

*

W miarodajnych kołach krążą pogłoski, iż część personalu Bagateli otrzyma engagement do Teatru Słowackiego“.

W tej sprawie doniósł „Naprzód“:

„Teatr Bagatela — po niespełna sześciu latach — kończy swoje istnienie. Z nowym sezonem po ferjach nie będzie już otwarty. Mimo artykułów „Ill. Kurjera Codziennego“ o „etatyzmie“ i deficytowej gospodarce teatrów „magistrackich“ w Polsce okazał się w rzeczywistości deficyt prywatnego teatru Bagatela przeszło dwukrotnie większym od deficytu teatru miejskiego im. Słowackiego i teatr prywatny nie mógł przetrwać obecnego przesilenia gospodarczego. Decyzja zwinięcia Bagateli zapadła jednakowoż definitywnie dopiero w tym tygodniu, wskutek czego dotychczasowi artyści tej sceny (z wyjątkiem p. Kozłowskiej i p. Wesołowskiego, zaangażowanych przez dyr. Szyfmana) znaleźli się nagle na bruku w czasie, gdy już wszystkie inne teatry mają zaangażowane zespoły na nowy sezon. Może jednak bodaj niektórych z pośród tej pozbawionej chleba rzeszy jeszcze zaangażują inne teatry“.

Ogólną uwagę zwrócił fakt, że organ właściciela „Bagateli“ — „Illustrowany Kurjer Codz.“ w zupełności przemilczał fakt likwidacji przedsiębiorstwa p. M. Dąbrowskiego.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 31 lipca:

Grand Hotel: Edwardowie Stabrowscy — Poznań: Wincenty Skupieński — Warszawa: Ferdynand Glogauer — Wrocław: Włodzimierz Uszczycki — Czelatyce; Larysz Niedzielski — Śledziejowice; Wincenty Mleczko — Warszawa; Edward Łuszczkiewicz — Zagaje: Andrzej Wójcik — Sosnowiec: Józef Simmons — Nowy Jork; Dr prof. Uscher Breitholz — Wiedeń; Senator Władysław Długosz — Siary: Zofja Sokołowska — Warszawa.

Hotel Saski: Jan Penot — Karwina; Marjan Dunikowski — Stróże; T. Kempnerowie — Łętownia; Wiktor Jurystowski — Kraków; Izydor Jokiel — Zakopane: Władysław Kaczorowski — Brzostek.

—— o o o ——

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. W dniu 30 lipca br. w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński p. Marji Szymańskiej i p. Henryka Kaczmarczyka. Młodą parę pobłogosławił ks. O. Anioł.

W SPRAWIE NIEPODJĘTYCH OBLIGACJI POŻYCZKI KONWERSYJNEJ. Izba Skarbowa komunikuje: Obligacje 5 proc. Pożyczki konwersyjnej uzyskane z dokonanej za pośrednictwem Kas skarbowych konwersji pożyczek państwowych z lat 1918 i 1920, mogą być podejmowane we właściwych Kasach skarbowych tylko w terminie do grudnia 1925 za zwrotem pokwitowań do deklaracji wydanych przez Kasy. Wszystkie obligacje nie podjęto do dnia 31 grudnia 1925 r. zostaną zwrócone do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie, wskutek czego odbiór ich będzie o wiele trudniejszy.

WIELKA ESKADRA LOTNICZA, złożona z 22 maszyn wystartowała wczoraj w godzinach popołudniowych z krakowskiego portu lotniczego ku Warszawie.

Na gros tej eskadry złożyło się 16 aparatów typu Breguet, przybyłych świeżo z Francji pod osobistą komendą gen. Zagórskiego, który odbył na nich z swoimi podkomendnymi wielką wycieczkę ponad Francją i Hiszpanją.

Dziś, aparaty te należycie wypróbowane, są już wraz z 6 maszynami krakowskiemi w Warszawie, gdzie zostaną częściowo poprzydzielane do pułków.

Wczorajszy wspaniały start rozpoczął się o godzinie 16-tej i trwał, z powodu szczupłości krakowskiego portu, godzinę; lądowanie w Warszawie rozpoczęło się o godzinie 17.30.

Widok startu był imponujący, wrażenia potężne! Tu czuło się nadzieję, miało się wiarę w siłę własną! Oczy z dumą wznosiły się ku niebiosom w ślad każdego ptaka-maszyny! A gdy wzleciały już wszystkie, śląc ku uszu patrzących z ziemi wesoły swój turkot, miało się.... w oczach łzy, a w sercu wiarę, że to stado białych orłów-olbrzymów, co szponami i dziobami swymi obronią ziemię ojczystą od złego wroga i w potrzebie przyniosą braci swej z za siedmiu gór, z za siedmiu mórz, — wodę żywota!

Piękniejsze, ciekawsze to było niż.... kino, w którem jednak wolał gnić i głupieć do reszty krakowski kołtun, niż patrzeć na imponujący wzlot potęgi ludzkiego geniuszu — ku Bożym łąkom!

P. NADKOMISARZ MARUNIAK, komendant policji na miasto Kraków, powrócił z urlopu i objął urzędowanie, obejmując równocześnie zastępstwo komendanta policji okręgu krakowskiego, p. inspektora Pilcha, bawiącego na urlopie.

WZNOWIENIE POŁĄCZENIA KRAKÓW—WIEDEŃ. Ruch na przestrzeni Kraków—Wiedeń i z powrotem, podejmuje Polska Linja Lotnicza Aerolot, S. A., w sobotę dnia 1 sierpnia 1925 r. Odloty i przyloty nie ulegają zmianie.

Z SOKOŁA. Z okazji przyjazdu Sokolstwa amerykańskiego do Krakowa, wzywamy wszystkich członków Sokoła krakowskiego na ogólne zebranie, które się odbędzie we środę dnia 5 sierpnia br. o godzinie 7.30 wieczorem w górnej sali Sokoła. Na zebraniu tem omówioną będzie sprawa przyjęcia naszych gości, poczem nastąpi rozdział czynności związanych z pobytem ich w naszym Grodzie. Prosimy o niezawodne i punktualne przybycie.

O CZAS PRACY W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH. Z powodu wpływających do urzędu zażaleń w sprawie otwierania zakładów fryzjerskich, podaje się niniejszem do wiadomości, że zakłady te tylko wówczas podlegają przepisom rozp. minist. z 23 czerwca 1923, Dz. U. Nr. 70, poz. 551, oraz przepisom obwieszczenia Magistratu w Krakowie z 16 sierpnia 1924. L. 6079-24, ustalającym otwieranie sklepów i zakładów handlowych w Krakowie od godziny 9 do godziny 19, jeżeli poza wykonywaniem swego rzemiosła zajmują się także sprzedażą rozmaitych artykułów na podstawie uzyskanej karty przemysłowej, lub mają na zewnątrz charakter sklepów (wejście od ulicy). Czas pracy pracowników we wszystkich zakładach fryzjerskich bez wyjątku nie może przekraczać 8 godzin dziennie, a 46 godzin na tydzień, przyczem, o ile pracownicy są zatrudniani w sobotę przez 8 godzin, muszą być stosowane przepisy art. 9 ustawy z 18 grudnia 1919, Dz. U. Nr. 2, poz. 7 ex 1920. W niedziele i święta ustawą oznaczone, praca w zakładach fryzjerskich jest wzbroniona, a zakłady fryzjerskie, mieszczące się w lokalach sklepowych z wejściem od ulicy, muszą być w owych dniach zamknięte.

DYREKTOR TEATRÓW LWOWSKICH, P. BARWIŃSKI, W KRAKOWIE. Dyrektor Barwiński przez dwa dni bawił w Krakowie, celem nawiązania pertraktacyj z artystami dramatu, operetki i goszczącej tutaj Opery warszawskiej. Dzisiaj, po uwieńczonych korzystnym wynikiem pertraktacyj, opuścił Kraków, aby od jutra objąć urzędowanie we Lwowie.

O BUDOWĘ NOWEGO MOSTU NA WIŚLE. W sobotę 1 sierpnia przyjeżdża do Krakowa wiceminister robót publicznych w sprawie budowy nowego mostu na Wiśle. Miasto ofiarowało na ten cel 25 procent kosztów budowy, to jest 750.000 złotych, zaciągniętych tytułem pożyczki od rządu, z zabezpieczeniem na wpływach podatkowych. Rząd zaś wyasygnował już na rozpoczęcie budowy 500.000 złotych. Możnaby tedy rozpocząć budowę kwotą 1,250.000 złotych, ogólny zaś koszt preliminowany jest na trzy miljony złotych przy budowie przez trzy lata.

ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU. Aresztowano Porwisza Eugenjusza, lat 21, z Krakowa za kradzież roweru na szkodę Jakóba Majera z Czerwonego Prądnika.

SŁUŻĄCA-ZŁODZIEJ. Aresztowano służącą Rozalję Żmija, false Żmijewską, lat 17 ze Lwowa, nałogową złodziejkę, która ostatnio skradła na szkodę swego chlebodawcy, Wennera Marjana, zamieszkałego w Krakowie, większą ilość garderoby.

NOWA LINJA TRAMWAJOWA NA CMENTARZ RAKOWICKI. W związku z podnoszonem ogólnie życzeniem o połączenie miasta dodatkową linją tramwajową z cmentarzem rakowickim, której brak daje się dotkliwie odczuwać, dowiadujemy się, że plan na budowę tej linji znajduje się, w związku z zamierzoną rozbudową sieci tramwajowej w Krakowie, w stadjum opracowania i już z wiosną roku przyszłego dyrekcja tramwaju w Krakowie przystąpi do budowy linji tramwajowej na cmentarz rakowicki.

Należy podnieść, że budowa linji tramwajowej na cmentarz posiada nie tylko ważne znaczenie jako połączenia miasta z cmentarzem, lecz również jako konieczne ułatwienie komunikacji z dzielnicą Olszą, która zabudowuje się ostatnio w przyspieszonem tempie domami kolonji oficerskiej i urzędniczej.

RIGOLETTO — CARMEN — ZYGFRYD — PAJACE — VERBUM NOBILE — BALET, oto przedstawienia najbliższych dni. Dziś, tj. w sobotę 1 sierpnia „Rigoletto“ z występem Jana Kiepury, świetnego tenora i T. Ordy. — W niedzielę dnia 2 bm. popołudniu po cenach zniżonych „Carmen“ z Łuczezarską i Gruszczyńskim. — wieczór „Zygfryd“. — W poniedziałek „Pajace“ z Gruszczyńskim oraz „Verbum nobile“ i Divertissement balletowe z udziałem Anny Zabojkiny, znakomitej primabaleriny b. ces. oper rosyjskich.

—— o ——

GWAŁTOWNE SIROCCO.

Paryż. (PAT.) 30 bm. Według doniesień prasy z Tangeru na podstawie źródeł angielskich w czasie sirocca, który szalał z niesłychaną gwałtownością w okolicy Fezu, pociąg idący do Taza wykoleił się. 10 osób zostało zabitych, 12 ciężko rannych.

Krwawa tragedja w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj około godz. 5 i pół rano lokatorzy olbrzymiej kamienicy przy ul. Marszałkowskiej Nr. 95 zaalarmowani zostali odgłosem wystrzału rewolwerowego. Wkrótce okazało się, że strzał rozległ się w mieszkaniu niejakiej Podgórskiej.

W kamienicy niebawem zawrzało jak w ulu.

Zrazu plotka podwórzowa jęła utrzymywać, że dokonano morderstwa. Ktoś już nawet dowodził, że to mężczyzna zabił kobietę i że ofiarą jest jakaś tajemnicza mężatka. Snucie fantastycznych domysłów przerwało zjawienie się karetki pogotowia i wraz z nią przedstawiciela policji.

Gdy lekarz skierował się do mieszkania, zastał w pokoiku w stanie bezwładu ociekającą krwią sączącą się z rany widniejącej na prawej skroni, jakąś jeszcze młodą, pozostającą w bieliźnie kobietę. Obok niej z trupio bladą twarzą znajdował się jakiś młody mężczyzna.

Co rychlej lekarz zajął się ratunkiem. Kobieta dawała jeszcze oznaki życia: nałożono opatrunek i pospiesznie przewieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jednocześnie władze poczęły wyjaśniać okoliczności zajścia. Okazało się, że do właścicielki lokalu p. Podgórskiej przyjechała onegdaj w gościnę wdowa, 35-letnia Kazimiera Stankiewiczowa, zamieszkała stale w Zajezierzu pod Dęblinem.

Wczoraj wieczorem Stankiewiczowa wysłała jakiś tajemniczy list. Wyjaśniono, że list ten skierowany był do p. Henryka O., urzędnika jednej z instytucji handlowych, w którym wzywała go do przybycia i przyniesienia ze sobą rewolweru, który jakoby u niego pozostawiła przed dwoma tygodniami.

P. O. na skutek tego listu istotnie zjawił się wieczorem u Stankiewiczowej. Oboje pozostali w oddzielnym pokoju.

Co zaszło w ciągu nocy między O. a S. nikomu nie jest wiadomem. Nagle wczoraj rano, gdy p. Ossowski jeszcze spał, Stankiewiczowa wstała i udała się do lustra w tualetce. Gdy po chwili p. Ossowski obudził się, Stankiewiczowa chwyciła nabity uprzednio rewolwer i, patrząc się w lustro, skierowała lufę w prawą skroń, poczem powiedziała: „Dowidzenia Heniu“ i pociągnęła za cyngiel. Padł strzał i Stankiewiczowa padła bezwładnie na poręcz krzesła.

SITECZKO Z CŁEM, A SITECZKO Z GRABSKIM.

Pamiętamy wszyscy te czasy strasznej udręki kiedy kupiec żądał za parę skarpetek czy pończoch włóczkowych jeden miljon pięćset, a zaraz następnego dnia z hożą miną mówił:

— Tak panie kochany, dziś dwa meloniki pończoszki, bo polska mareczka pada, pada, pada, jak pożółkły liść z drzewa...

Oj gorzko nam wtedy było!

Dziś razem z mareczką, która padła, jak dąb spróchniały, przyszły inne pomysła, inne kombinacje, inny zupełnie fason i metody darcia ze skóry biednego konsumenta. Nowy opatentowany system skórołupstwa, nazywa się „cło“.

Onegdaj wchodzę do sklepu żelaznego na Siennej, chcąc kupić sitko do herbaty.

Kupiec wręcza mi blaszkę cynową silnie podziurkowaną:

— Służę szanownemu Panu Dobrodziejowi, znakomite siteczko.

— Ile kosztuje?

— Bagatelę; trzy złote siedemdziesiąt.

— Rany Boskie! Za taki kawałek cyny trzy złote siedemdziesiąt?

— A tak proszę szanownego Pana Dobrodzieja, cło, rośnie, rośnie, rośnie.

— Proszę o sitko krajowe.

Kupiec z miłym uśmiechem podaje drugie sitko, podobne, jak bliźniak do pierwszego.

— To krajowe siteczko. Kosztuje cztery złote pięćdziesiąt.

— Pan chyba oszalał?

— Ależ nie czcigodny dobrodzieju, pan wie, że produkcja krajowa niesłychanie droga, robocizna wysoka, ośmiogodzinny dzień pracy, podatki Grabskiego, lepiej już wziąść to siteczko z cłem.

Nie wziąłem ani tego z cłem, ani tego z Grabskim, a idąc do domu ciężkie przeżuwałem myśli:

Skończyła się mareczka, zaczęło się cło, a biedny konsument musi tańczyć, jak nie przy jednej, to przy drugiej przygrywce!

Trzaska.

—— o::o ——

Giełda.

Kraków, 1 sierpnia.

Na giełdzie efektów ostatni dzień miesiąca nie przyniósł prawie żadnej zmiany. Zainteresowanie minimalne poszczególnemi papierami trwa w dalszym ciągu po kursach niejednolitych. Na ogół tendencja chwiejna, ruch słaby.

W walutach i dewizach zastój. Dolary gotówkowe słabsze. Towar 5.28, płacono 5.23 bez transakcyj.

Na pogiełdziu brak zainteresowania.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Zieleniewski	10.90—11.10
Tepege	0.95—0.98
Chodorów	3.75
Chybie	4.60

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.35; Londyn 25.02; Nowy Jork 5.15; Belgja 23.75; Włochy 18.85; Hiszpanja 74.55; Holandja 206.60; Berlin 1.22.6. Wiedeń 72.47. Sztokholm 138.45; Oslo 95 i jedna czwarta; Kopenhaga 118.75; Sofija 3.75; Praga 15.27 i pół; **Warszawa 96.00;** Budapeszt 0.72 i pół; Białogród 9.25. Ateny 8.00. Konstantynopol 2.86; Bukareszt 2.65; Helsingfors 13.00; Buenos Aires 207 i pół. Tendencja spokojna.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Faust“.

Opera w 5 aktach. Muzyka H. Gounod'a.

Po starannem wystawieniu „Lohengrina“, z świetnym wykonawcą partji tytułowej p. Sowilskim, znakomitym śpiewakiem, zapowiedziany „Faust“ — z gościnnym występem dwu śpiewaków wielkiej miary, pp. Gruszczyńskiego i Ordy, a nadto śpiewaczki o takim nazwisku jak Didur — podziałał excytująco na wszelaką brać śpiewacką Krakowa i okolicy tak, iż nawała pragnących dostać się do widowni była wielka. — Było to przedstawienie naprawdę rewelacyjne a dla światka krakowskich melomanów niemal świąteczne.

O artystycznych usiłowaniach i enuncjacjach śpiewaka tej miary co p. Gruszczyński, zbytecznem byłoby się rozwodzić szerzej. Znamy je dobrze, zna i wysoko ceni publiczność krakowska z dawniejszych gościn na scenie Tow. Operowego, w czasie których przyjmowano go zawsze entuzjastycznie. Po dwuletniem prawie niesłyszeniu znakomitego artysty, we właściwem mu otoczeniu, przyjmowany był owacyjnie w partji, którą kreował z tem samem znakomitem ujęciem postaci oraz jej walorów, z jakim ujmuje bohaterów operowych. Wczoraj, rozlegało się wiele oklasków huraganowych, największa jednak ich część skierowana była pod jego adresem. P. Orda w partji Mefista, ma już ustaloną estymę. Postać demona oddał z iście djabelską **charme,** wysuwając ją na czoło zespołu i stawiając, niemal na równi z swym partnerem.

Małgorzatę śpiewała p. Olga Didurówna, druga latorośl dynastji śpiewackiej Didurów (trzecia p. Marja debiutowała z powodzeniem roku zeszłego, w tej samej partji, przy boku wielkiego ojca), zbrojna w talent wokalny, niosący zarodki pierwszorzędnych zadatków na przyszłość. Głos, acz niezupełnie jeszcze akomodujący się do zadań scenicznych, wywarł niezwykle korzystne wrażenie, na wypełniającą widownię publiczność i liczne grono znawców, którzy zachęcali młodą śpiewaczkę rzęsistemi oklaskami oraz bogactwem kwiecia. Szkoda tylko, że partję śpiewała nie po polsku, jakby to przystało na córkę polskiego śpiewaka, choć pracującego stale za granicą. Utalentowanej śpiewaczce, która obok talentu wnosi na scenę i egzotyczną urodę, tudzież wdzięk postaci, życzę serdecznie powodzenia w godnem noszeniu wielkiego nazwiska artystycznego.

Partję Walentego śpiewał bardzo starannie i z rozmachem młodzieńczym p. Mossakowski, śpiewak odpowiedzialny i hojny w szafowaniu pięknym i bogatym materjałem. Partję Marty powierzono wybornej artystce p. Jaroszównej, zaś Siebla kreowała p. Karwowska (przerobiana na afiszu na Kozłowską), z wdziękiem iście chłopięcym, do czego świetnie nadawała się swą urodziwą postacią. Za ujmująco zaśpiewaną arjetkę zbierała sympatyczna śpiewaczka oklaski przy otwartej scenie. — Operę ożywił balecik, który z każdym występem wykazuje postępy z zgraniu się i ściślejszem zespoleniu.

Reżyserja p. Kowalskiego wykazuje piękne pomysły w inscenizacji oraz w ugrupowaniu, niewielkiego liczbą chóru, w piękne, starannie zestawione formacje oraz zespoły. Ruch na scenie utrzymany trafnie i logicznie, urozmaica przedstawienie i ożywia nowymi środkami, znane sytuacje. — Część muzyczną prowadził doświadczoną dłonią dyr. Hirszfeld, wydobywając nowe efekta z części orkiestralnej i czuwając po ojcowsku nad debiutantką, artystami oraz zespołem.

Stanisław Bursa.

Z PLAŻY.

Opowiadają sobie ludzie niezwykłą przygodę pewnej młodej gimnazjalistki na plaży oficerskiej.

Oto, gdy wszystko w niezmąconej ciszy i lenistwie wylegiwało się w słońcu, nagle z zamkniętej kabiny owej panienki, rozbrzmiało jej namiętne, płaczliwe wołanie:

— Mój złoty! Mój złoty, jedyny!

Zgorszenie, nawet u osób w najliberalniej obcisłych i przejrzystych kostjumach, było wielkie.

Nie, to już za wiele! Taka smarkula i do tego w biały dzień, przy wszystkich!...

Dano znać służbie. Ta nagle, przemocą otworzyła drzwi kabinki, w których znalazła... panienkę samą, siedzącą na ławce w negliżu i w łzach...

Konsternacja!

— Dlaczego pani krzyczała? dlaczego pani płacze?

— Bo... bo ostatni złoty wypadł mi z pularesu na podłogę i przez szparę do wody! I za cóż ja nieszczęsna pójdę dziś do kina!...

(Agaryk).

Długi Państwa Polskiego.

Zadłużenie Państwa Polskiego zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne w porównaniu z innemi kulturalnemi państwami Europy i Stanami Zjednoczonemi jest bardzo niewielkie. Na dzień 1 marca 1925 r. dług Państwa Polskiego wynosił 1.926 miljonów złotych, co wynosi na głowę ludności 71 złotych. W cyfrze tej mieści się również zadłużenie z tytułu ostatniej pożyczki amerykańskiej w sumie 35 miljonów dolarów, z których wpłynęło dotychczas zaledwie dwadzieścia i kilka. Dla porównania należałoby przytoczyć wysokość zadłużenia na głowę ludności w innych państwach, przeliczonego na złote. A więc w Anglij zadłużenie to wynosi 4.042 milj. złotych, we Włoszech — 1.094, we Francji 2.954, w Stanach Zjednoczonych A. P. — 1.019, w Holandji — 1.022, w Szwajcarji — 1.174, w Belgji — 1.410 miljonów złotych. Z powyższego wynika jaskrawo minimalne zadłużenie Polski. Na sumę 2 miljardów długu państwowego Polski składa się około 150 milj. długów wewnętrznych, a reszta są to długi zagraniczne. Niskie zadłużenie wewnętrzne tłumaczy się tem, że polskie pożyczki państwowe były przeważnie emitowane w markach polskich w czasie inflacji, a dopiero w r. 1922 wydano pierwszą 8-proc. pożyczkę złotą, opartą na franku szwajcarskim. Rzecz prosta, że nabywcy pożyczek markowych, kierujący się wówczas przeważnie względami obywatelskiemi przy zakupnie tych pożyczek, ponieśli na dewaluacji marki znaczne straty, o ile nie postarali się o natychmiastowe ich zlombardowanie w P. K. K. P. Jest niepowetowaną szkodą, że pierwotne przerachowanie pożyczek markowych nie doceniło znaczenia daleko idących przywilejów dla posiadaczy tych walorów państwowych, gdyż w ten sposób zaufanie do Państwa w roli wierzyciela zostało podkopane, co nie leży w jego interesie.

Pożyczki wewnętrzne krótkoterminowe, t. j.: bilety skarbowe markowe, złotowe, 5-proc. pożyczka dolarowa (premjowa) i bony podatkowe skarbowe przedstawiają łącznie równowartość 39.471.202,10 złotych. Pożyczki długoterminowe, do których zalicza się konwersję pożyczek markowych, część złotową 8-proc. pożyczki konwersyjnej, 10-proc. pożyczkę kolejową, oraz 5-proc. pożyczkę konwersyjną, stanowią równowartość 106.662.501,50 złotych. Razem więc w cyfrach dokładnych zadłużenie wewnętrzne Państwa Polskiego wynosi 146.133.703,60 złotych.

Ogólna suma długu zagranicznego, przerachowana na złote, wyniosła w dniu 1 stycznia 1925 roku 1.599.301.516 złotych. W ciągu roku 1924 zadłużenie zagraniczne Państwa wzrosło o ćwierć miljarda złotych, na co składały się skapitalizowane odsetki, zaległe, doliczone do kapitału długów skonsolidowanych, zadłużenie z tytułu trzeciej pożyczki emisyjnej Skarbu Państwa, zaciągniętej na rynku włoskim w sumie 400 miljonów lirów, pożyczka rządu francuskiego w wysokości 400 miljonów franków, zrealizowana w tym roku w wysokości pierwszej transzy w sumie 100 miljonów franków oraz realizacja kredytu relutowego w Szwecji, przyznanego do wysokości 10 miljonów koron. Co do zadłużenia względem poszczególnych państw według obliczeń na 1 stycznia 1925 przedstawiają się następująco: zadłużenie z tytułu pożyczek emisyjnych, pozostających w rękach zagranicznych posiadaczy 90.356.717 złotych. Zadłużenie wobec rządów państw obcych — 1,381.025.531 zł. Największym wierzycielem Polski są Stany Zjednoczone (925 miljonów złotych), Anglja (122 milj. zł.), Francja (270 milj. zł.), Włochy (16 milj. zł.), Norwegja (16 milj. zł.), Szwecja (9 milj. zł.), Danja (400 mil. zł), Holandja (23 mil. zł), Szwajcarja (95 tys. zł) w cyfrach okrągłych. Zadłużenie Państwa wobec prywatnych instytucyj zagranicą wynosi 27.918.268 zł, z czego na Stany Zjednoczone przypada 26.418.558 zł, na Francję 843.750 zł, na Włochy 656.960 złotych.

Z powyższych zestawień widać, że Polska z chwilą stabilizacji stosunków pieniężnych i gospodarczych w kraju będzie miała rozległe możliwości korzystania z kredytu publicznego zarówno w kraju jak i zagranicą, gdyż źródeł tego kredytu nie wyzyskała. Zaś skrupulatne wywiązywanie się z obowiązań przekona wierzycieli Polski o poważnem i solidnem traktowaniu jej dłużników.

Jak się odbędą pierwsze manewry wojskowe?

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z zapowiedzianemi na połowę sierpnia br. pierwszemi wielkiemi manewrami, obiegają stolicę, a po części i prasę pogłoski, dotyczące programu akcji „bojowej", jaka ma się rozegrać pomiędzy zgromadzonymi na polach manewrowych masami wojsk.

Jak się informujemy u źródeł miarodajnych — wszystkie wiadomości o programie manewrów są przedwczesne, ponieważ projekty sztabu generalnego w tym względzie zostaną rozpatrzone i ostatecznie zatwierdzone dopiero w dniu 5 sierpnia, po przyjeździe ministra spraw wojskowych. Jeżeli zaś chodzi o wojskowy program akcji manewrowej, nie będzie ujawniony, ze względu na konieczność utrzymania szczegółów bojowych aż do chwili rozpoczęcia manewrów.

Dopiero w przeddzień rozpoczęcia gry wojennej zostaną wydane dowódcom obu mających stanąć naprzeciw siebie stron — rozkazy, na podstawie których będą przez nich wydane dyspozycje operacyjne. W przeciwnym razie — przy znanem wojskom z góry założeniu strategicznem — manewry nie spełniłyby swego zadania, tj. nie dałyby prawdziwego obrazu akcji wojennej, mającej wykazać przygotowanie bojowe dowództwa i armji — a stałyby się wyłącznie połową rewją oddziałów.

Jak się informujemy — manewry, które rozpoczną się w dniu 11 sierpnia, będą prowadzone wyłącznie na terenie D. O. K. VI — Pomorze, przy współudziale wszystkich zasadniczych i pomocniczych rodzajów broni, oraz w obecności reprezentantów wojsk 12 większych państw europejskich. Będą to pierwsze w Polsce manewry na wielką skalę, jeżeli pominiemy ćwiczenia wojenne pod Rembertowem w czasie pobytu królewskiej pary rumuńskiej, oraz późniejsze większe manewry w Biedrusku. Termin ich zbiega się z pierwszymi po wojnie wielkiemi manewrami armji angielskiej, wyznaczonym na początek września br.

KTO Z ZAGRANICY PRZYJEDZIE NA NASZE MANEWRY?

Warszawa. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, minister spraw wojsk. zwrócił się do 12 większych państw europejskich z zaproszeniem, by na odbywające się u nas w sierpniu br. pierwsze wielkie manewry, wysłały przedstawicieli swoich armij. Dziesięć państw w odpowiedzi na to nadesłało już nazwiska, brak dotychczas odpowiedzi z Jugosławji i Portugalji. Przybywają tedy:

Z Francji: gen. Gouraud — gubernator Paryża, płk. Laure, por. Daru.

Z Anglji: gen. Ironside, komendant najwyższej szkoły wojennej.

Z Włoch: gen. Grazioli, szef sztabu wojska lądowego, ppłk. Tonini, rtm. Cavalli.

Z Czechosłowacji: gen. Syrovy, zastępca szefa sztabu, ppłk. Eljas i kpt. Trbiński.

Z Rumunji: gen. Lupescu, szef sztabu, płk. Dmitrescu i płk. Tupa.

Z Łotwy: gen. Radzins, naczelny wódz i płk. Hartmanis.

Z Estonji: gen. Törwand, szef sztabu, płk. Buxhoevden i mjr. Molin.

Z Hiszpanji: płk. de Mazarredo Vivanco i rtm. Castellanos Gendre.

Z Finlandji: mjr. Martolla.

Z Turcji: płk. Kenan-bey, komendant wyższej szkoły wojennej.

Z Jugosławji przybędzie prawdopodobnie minister Trifunowicz.

ABD EL KRIM MILCZY.

Paryż. (PAT.) 30 bm. „Le Matin" donosi, że od chwili podania przez jeden z dzienników angielskich wiadomości o wysłaniu odpowiedzi przez Abd el Krima na propozycje pokojowe, rząd francuski, pragnący zakończyć wrogie działania wydał odpowiednie zarządzenia wszystkim pośrednikom, mającym możność otrzymać informacje od przywódcy Riffenów, jednakże prócz niedostatecznych informacji niektórych dzienników nie doszła żadna wiadomość w powyższej sprawie.

Paryż. (PAT.) 30 bm. „Journal" donosi z Fezu, że zeznania jeńców nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że Abd el Krim zdecydowany jest wygrać swą ostatnią kartę, przez podjęcie ataku na Uezzan. Ze strony francuskiej jednak zarządzono wszelkie środki ostrożności. Ciężką artylerję ustawiono na wzgórzach, panujących nad drogami, tanki umieszczono u wejść do wiosek, których ludność jest niepewna, kulomioty postawiono na skrzyżowaniu dróg, piechota zaś jest gotowa na pierwszy dany znak do działania.

COOLIDGE WOBEC PAKTU.

Swamscott. (PAT.) 29 bm. Cor. B. W rezydencji letniej prezydenta Coolidge'a zakomunikowano dzisiaj, że, zdaniem prezydenta, dojście do skutku europejskiego paktu gwarancyjnego utworzy szerszą podstawę do dalszego rozbrojenia.

Doniesienie, że prezydent zaniechał nadziei, co do dalszej konferencji rozbrojeniowej jest dementowane. Wyrażają przytem opinję, że stosunki w Europie jeszcze nie nadają się do odbycia takiej konferencji. Zapewniają, że prezydent Coolidge gotów jest czekać, aż sytuacja się ustabilizuje. Zdaniem jego kwestja rozbrojenia nie będzie załatwiona przez pakt gwarancyjny i będzie musiała być przedmiotem przyszłej dyskusji.

Z polskiej Riviery.

Gdynia, 26 lipca.

Gdynia ma pełne aspiracje, by zostać „polską Rivierą". Zostać nią może, jeżeli zechce i jeżeli jej dopomoże w tem całe społeczeństwo polskie. Położenie bardzo piękne, warunki rozwoju wprost wspaniałe, postępy pracy, jak dotąd, duże. Widziałem ją po raz pierwszy przed pięciu laty a przybywszy obecnie zorjentować się wprost nie mogłem. Obok skromnej ongiś wsi rybackiej rozrasta się wspaniałe letnisko w stronę t. zw. Kamiennej Góry — rozrasta planowo i ze smakiem dzięki wytężonej pracy „I. Towarzystwa kąpieli morskich". Towarzystwo to zrobiło już bardzo wiele i w pracy nie ustaje — trzeba je tylko poprzeć moralnie i materjalnie. — Poprzeć je trzeba przedewszystkiem dlatego, że inteligentowi polskiemu stworzyło naprawdę znośne warunki wypoczynku przez to, że ani nie sprzedaje gruntów i domów żydom, ani ich do Gdyni nie dopuszcza. Z Towarzystwem zjednoczyli sęi na tym punkcie nasi poczciwi Kaszubi, dzięki czemu jest przecież zakątek w Polsce, który z dumą można będzie nazwać „letnią jej stolicą" — gdzie człowiek nie słyszy żargonu i dancia się bachorów z Nalewek czy Kazimierza.

Cześć im za to, tym dzielnym propagatorom niezażydzania naszych cudnych zakątków. A bez żydów obejdzie się. U chrześcijanina i człowiek zamieszka i zaopatrzy się w to i owo i nie odczuwa się tego natręctwa, buty i afronterji, jakie cechują te miejscowości, gdzie „nasi najserdeczniejsi" rozsiedli się na dobre.

Rozrost Gdyni nazwać można rekordowym. Wprawdzie z powodu braku gotówki tu i ówdzie stanęły budowle — ale to tylko przejściowe. Społeczeństwo i ci, co mogą dysponować funduszami do rozrostu tego dopomogą.

Tegoroczny zjazd sezonowy wykazuje dotąd do 2000 gości, mieszkań już zaczyna brakować. Sam kwiat inteligencji polskiej; profesorzy uniwersytetu, posłowie, wolne zawody, urzędnicy różnych stopni, nauczycielstwo różnych szkół, przemysłowcy, kupcy, bankowcy itd. itd., słowem pracownicy umysłowi — potrzebujący wypoczynku w miłej atmosferze. Życie hotelowe, restauracyjne i pensjonatowe. Co prawda, trochę za drogie w stosunku do zagranicy. Mogłoby być tańsze — byłoby jeszcze przyjemniejsze.

Nad rozwojem Gdyni jako kąpieliska czuwa komisja klimatyczna, która w wydawanych przez siebie „Wiadomościach Klimatycznych" usprawiedliwia się, że dotąd wielu rzeczy nie zrobiła. Skromność ta, w stosunku do szumnych reklam naszych uzdrowisk, nie dających zapowiedzianych udogodnień, rozbraja i jest naprawdę godna podkreślenia jako objaw zdrowy w historji rozwoju Gdyni. — Komisji klimatycznej, zalecić jednak wypada więcej energji w sprawach, w których ingerować może i powinna. Przedewszystkiem w ustalaniu cen w niektórych „pensjonatach", zwących się szumnie „pierwszorzędnymi", a nie dających drogo płacącemu gościowi nawet najprymitywniejszych wygód w urządzeniu i bytowaniu. Te „pierwszorzędne" przedsiębiorstwa, chcące się zbyt prędko dorobić majątku, wyrządzają krzywdę wcale niedroższym od nich **naprawdę pierwszorzędnym** pensjonatom („Laguna", „Świt" i inne) — a przedewszystkiem samemu kąpielisku i jego szlachetnym aspiracjom do rozwoju i wzniesienia się na wyżyny. Komisja klimatyczna powinna pensjonaty podzielić na klasy, skontrolować przed rozpoczęciem sezonu ich stan, zaopatrzenie w meble, pościel i bieliznę i ustanowić ceny pobytu z utrzymanie — oraz ceny pokojów w willach. Zapobiegłoby się w ten sposób takim wypadkom, że gość zamówiwszy mieszkanie z pościelą, dostaje je, ale bez bielizny, że na 2—3 osób jest w pokoiku o 8—10 m2 jeden stołek, lub, że cały szumny „komfort" stanowią żółte firanki u okien, z zewnątrz dość efektowne. Takich i podobnych niedomagań jeszcze tu wiele; trzeba je usunąć, pęd do bogacenia się drogą nie zbyt prostą ukrócić, a winnych nawet karać. Komisji klimatycznej winna przyjść z pomocą władza polityczna — tak jak to miejsce gdzieindziej, i wesprzeć ją silnie swym autorytetem.

Ponieważ pensjonaty przyjmują przeważnie rodziny, gdyż im się to lepiej kalkuluje, pożądane jest wybudowanie kilku jeszcze hoteli czy dużych will o mieszkaniach jednopokojowych, by i samotnym dać możność użycia sezonu w Gdyni bez tułania się na stryszkach, łazienkach itp. ubikacjach.

Skandalem wprost można nazwać położenie tut. poczty. Od centrum kąpieliska względnie od jej różnych punktów oddalona jest ona o 2—3 km drogi pełnej piaszczystego kurzu. Położona przy szosie gdańskiej w willi, którą podobno Rząd wynajął za 27.000 zł na trzy lata — podczas, gdy mógł ją kupić za 30.000 zł — oddalona i od kąpieliska i od wsi — jest naprawdę utrapieniem letników, którym przyjdzie nadać depesze, czy list polecony lub list taki odebrać, lub kupić znaczek na list! A czy na sezon nie można było przynajmniej skromnej filji gdzieś w centrum na 3—4 miesiące zorganizować?

Do Dyrekcji poczt i Ministerstwa przemysłu i handlu stosujemy ten żal i **domagamy się usunięcia tych anormalnych stosunków.**

——— o::o ———

Wśród przecudnej pogody, trwającej tu od kilku tygodni i zapowiadającej się nadal — upływa czas miło i przyjemnie. Amatorzy muzyki i dancingów mają je w urządzonem po europejsku nowem „Kasynie" (Casino Gdynia) a i w hotelu „Polska Riviera". Amatorzy kąpieli mają piękną plażę, dla wycieczkowców codziennie kursuje szereg statków do Orłowa, Sopot, Gdańska i na Hel.

Pod bokiem gdańsko-żydowskich Sopot wyrasta groźny konkurent: Gdynia. Poprzeć ją winno całe społeczeństwo polskie, tak moralnie, jak i materjalnie, a i Rząd więcej jej winien okazać zainteresowania niż dotąd!

Aem.

WIADOMOSCI SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI NA ROK 1925.

W dniach 14, 15 i 16 sierpnia b. r. organizuje Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny w parku sportowym T. S. „Wisła" w Krakowie, zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski na rok 1925. Zawody te organizowane dotychczas wyłącznie w Warszawie, odbędą się w tym roku po raz pierwszy poza stolicą Polski. Związek Lekko-Atletyczny w Warszawie, który podał odnośną decyzję, kierował się w tym wypadku niezwykłym rozwojem lekkiej atletyki w całym okręgu krakowskim, gdzie ilość sekcji lekkoatletycznych stale rośnie, jak również dobremi wynikami, co wykazały zawody KOZLA. organizowane w kwietniu, a ostatnie zawody o mistrzostwo KOZLA. w lipcu. Również chęć zbliżenia Górnego Śląska do ogólno-polskiego ruchu sportowego i nawiązania z nim stałych stosunków sportowych, nie były tu bez znaczenia.

Zawody wzbudzają już dzisiaj niezwykłe zainteresowanie. To też KOZLA. czyni już od dłuższego czasu intenzywne przygotowania, aby impreza ta wypadła pod każdym względem jaknajlepiej. Specjalnie powołany Komitet Zawodów opracował już w porozumieniu z PZLA. w Warszawie szczegółowy program. W parku sportowym T. S. „Wisła" wre gorączkowa praca. Uzupełnia się inwentarz. Przygotowuje znaczniejszą ilość kwater dla zawodników zamiejscowych.

Również strona sportowa zawodów zapowiada się bardzo dobrze. W zawodach będą brały udział okręgi: Górnośląski, Lubelski, Lwowski, Łódzki, Pomorski, Poznański, Warszawski, Wileński i Krakowski. Reprezentowanych będzie kilkadziesiąt klubów z całej Polski. Ilość zawodników obliczana jest na około 200—300. Na krakowskiej bieżni T. S. „Wisła" może najlepszej w całej Polsce, staną po raz pierwszy koło siebie najlepsi polscy lekkoatleci, znani z występów w Warszawie i zagranicznych zawodów. Zawody te będą prawdziwą biesiadą dla krakowskiego świata sportowego.

W pierwszy dzień zawodów (piątek 14 sierpnia) przed ich rozpoczęciem odbędzie się ogólna defilada wszystkich uczestników zawodów, którzy ustawieni alfabetycznie klubami, okrążą bieżnię dookoła i przemaszerują przed trybunami. Po ukończeniu zawodów (niedziela 16 sierpnia popoł.) odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom. W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra 20 p. p. Ziemi Krakowskiej.

Zgłoszenia do zawodów przesyłać należy pisemnie do Sekretarjatu KOZLA., najpóźniej do dnia 8 sierpnia. W zawodach mogą brać udział kluby należące do PZLA. Wpisowe wynosi 1 zł. od zawodnika i konkurencji. Zwycięzcy otrzymują żetony i dyplomy. Wszelkie zapytania skierować należy do KOZLA. (Dr. Rud. Krajewski, Karmelicka 46).

PROGRAM ZAWODÓW:

Dnia 14 sierpnia, piątek, godz. 16 (pierwszy dzień): 1) Przedbiegi na 400 m. 2) Skok w zwyż. 3) Przedbiegi na 100 m. 4) Bieg 5.000 m. 5) Chód 2 km. 6) Przedbiegi 110 m. przez płotki.

Dnia 15 sierpnia, przedpoł., godz. 8 (drugi dzień): 1) Przedbiegi 400 m. przez płotki. 2) Trójskok. 3) Przedbiegi 200 m. 4) Bieg 800 m. 5) Wyrzut kulą. 6) Przedbiegi 4x400 m.

Popołudniu godzina 16: 1) Przedbiegi 4x100. 2) Międzybiegi 400 m. 3) Skok o tyczce. 4) Międzybiegi 100 m. 5) Rzut oszczepem. 6) Międzybiegi 200 m.

Dnia 16 sierpnia, przedpoł. godz. 8, niedziela, (trzeci dzień): 1) Finał 400 m. 2) Rzut młotem. 3) Finał 200 m. 4) Międzybiegi 400 m. przez płotki. 5) Skok w dal. 6) Bieg 1.500 m. 7) Międzybiegi 110 przez płotki.

Popołudniu godzina 16: 1) Finał 100 m. 2) Finał 4x400 m. 3) Rzut dyskiem. 4) Bieg 10.000 m. 5) Finał 110 m. przez płotki. 6) Finał 400 m. przez płotki. 7) Finał 4x100.

W piątek przed rozpoczęciem zawodów odbędzie się ogólna defilada wszystkich uczestników zawodów, którzy ustawieni alfabetycznie klubami okrążą bieżnię dookoła a następnie przemaszerują przed trybunami.

W niedzielę po zakończeniu zawodów, odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom. — Zbiórka zaw. i funkcjonarjuszy każdego dnia na pół godz. przed rozpoczęciem zawodów.

ZAWODY WE WILNIE.

W dniu 1 i 2 sierpnia b. r. o godz. 3-ciej popoł. odbędą się na nowo zbudowanym stadjonie 6 pp. leg. zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego. Wobec wyjątkowych warunków terenowych w r. b. (wspaniała bieżnia żużlowa) oraz udziału najwybitniejszych naszych lekko-atletów z „olimpijczykiem" Dobrowolskim na czele — oczekiwane są wspaniałe wyniki. Możliwem jest pobicie rekordów polskich w biegu na 100 mtr. i skoku wwyż (Dobrowolski) oraz poprawiania szeregu rekordów okręgowych.

—— 0:0 ——

Ze Związku Polskich Związków Sportowych

Statut Związku Polskich Związków Sportowych **został zatwierdzony** przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a Z. Z. został wciągnięty do rejestru stowarzyszeń pod liczbą 1350. Statut Z. Z. wydany będzie wraz z Rocznikiem Sportowym drukiem, a nadto pojawi się jeszcze w specjalnej odbitce.

Zarząd Z. Z. przyjął do wiadomości **rezygnację p. Bronisława Kowalewskiego** z godności wiceprezesa i członka Zarządu Z. Z., wyrażając mu podziękowanie za trzyletnią owocną pracę w Zarządzie Z. Z. i P. K. I. O., oraz nadzieję, że z chwilą, kiedy pozwolą na to stosunki osobiste, p. Kowalewski przyjmie z powrotem mandat członka Zarządu Z. Z. wiceprezesem Z. Z. w miejsce p. Kowalewskiego wybrano p. Wacława Znajdowskiego, któremu też powierzono mandat kierownictwa Komisją Parkową.

15 lutego br. zorganizował się w Katowicach **Polski Związek Ciężko-atletyczny,** do którego w chwili obecnej należy 21 stowarzyszeń. Związek ten, który ma zalegalizowany statut, zgłosił swe przystąpienie do Z. Z., powołując się na to, że wedle statutu jego teren działania obejmuje całą Rzeczpospolitą Polską. Ponieważ ze strony Polskiego Towarzystwa Atletycznego w Warszawie podniesiono zarzuty, że Związek Ciężko-atletyczny ma być zorganizowany w Warszawie dopiero we wrześniu br. na zwołać się mającym w tym celu zjeździe, wstrzymano przyjęcie P. Z. Ciężko-atletycznego w Katowicach aż do czasu wyjaśnienia sprawy.

Przystąpienie do Z. Z. zgłosił również zorganizowany w Poznaniu dnia 24 maja br. **Polski Związek Motocyklowy.** Ponieważ członków zwyczajnych może przyjmować tylko Walne Zgromadzenie, zaś Zarząd jedynie członków nadzwyczajnych, sprawa przyjęcia obydwóch wymienionych związków na razie w charakterze członków nadzwyczajnych załatwioną będzie dopiero na najbliższem posiedzeniu Zarządu we wrześniu.

Od mającego równie siedzibę w Katowicach **Polskiego ZwiązkuP alanta i Gier Ruchowych** zażądano zmiany statutu w tym kierunku, aby zamiast często powtarzającego się w statucie niejasnego pojęcia „gier lekkoatletycznych" wprowadzono do statutu pojęcie gier ruchowych, stwarzając dla nich autonomiczne sekcje. W ten sposób w ramach tego Związku mogłyby się pomieścić tego rodzaju gry, jak piłka koszykowa, piłka latająca, szczypiórek, pushball i t. p. usuwając potrzebe zakładania dla nich osobnych związków państwowych.

PIŁKA NOŻNA.

PRAGA-KRAKÓW.

Kto zwycięży, czy dzielna reprezentacja Krakowa, która tak wspaniały sukces odniosła w spotkaniu z Budapesztem, zdoła pobić najlepszą jednostkę czeską, czy Kraków ognisko najwykwintniejszego footballu polskiego potrafi skutecznie i godnie przeciwstawić się wywołanym mistrzom piłkarskim z nad Wełtawy — oto pytanie, jakie w dniu dzisiejszym nurtuje rozemocjonowaną i niecierpliwą publiczność sportową. Zimniejsi, których pesymizm z natury rzeczy skłania się ku możliwości, a nawet pewności przegranej teamu krakowskiego, odbierają nadzieje optymistom, którzy ufni w wypróbowaną ambicję i umiejętność naszych krakowskich wybrańców — nie chcą wogóle myśleć o tem, jakoby Kraków nie mógł wygrać, lub przynajmniej nie był silnym uzyskać remisowego wyniku. Zatem gorączka przedmeczowa niezmiernie podniecona, co by wskazywało na to, że publiczność krakowska, która niezawodnie zjawi się masowo na dzisiejszych zawodach udzieli drużynie swojej potężnego bodźca i zaanimuje ją do tego stopnia, iż o serdeczności i żywym kontakcie publiczności z graczami, będą mogli Czesi naocznie się przekonać. Toteż spodziewamy się po naszych reprezentantach gry jeszcze lepszej, niż na zawodach z Budapesztem.

LWÓW.

TEAM (Czarni-Hasmonea) — HAKOAH (Grac) 1:0 (0:0).

Rozegrane we czwartek 30 bm. zawody zgromadziły na Cytadeli mimo dnia powszedniego dość wielką ilość publiczności, która liczyła na to, że goście z Gracu po dwu nieudałych występach dołożą starań by się w jej oczach zrehabilitować. I rzeczywiście zanosiło się na to wcale poważnie. Przez 82 minut grali goście zupełnie poprawnie, bez rażących „fauli", krzyków i targów, wkońcu jednak przemogła w nich natura i niezadowoleni z orzeczenia p. Decowskiego, który za „faul" dokonany na Redlerze zarządził rzut karny, poczęli protestować, a Gansl użył nawet wobec sędziego słów obraźliwych. Zgodnie z przepisami wykluczył go zato sędzia, lecz Gansl, popierany przez resztę drużyny nie chciał zejść. Wobec tego sędzia po wykonaniu rzutu karnego, z którego padła jedyna bramka, przerwał zawody.— Sam przebieg gry był mało ciekawy. Zmienne obustronne ataki, likwidowały dobrze grające obrony. Najlepszymi w teamie byli Hawling i Schneider, u gości obrona i prawy łącznik.

PRASA SPORTOWA — HASMONEA Z OLD-BOVE.

Powyższe zawody odbędą się dnia 2 sierpnia o godzinie 11-tej na boisku 19 pp. (Cytadeli) we Lwowie.

ZAWODY O MISTRZOSTWO D. O. K. KRAKÓW.

Drugi mecz finałowy o mistrzostwo Korpusu krakowskiego między 20 pp. a 3 p. strzelców podhalańskich, który miał się odbyć na boisku T. S. Wisła. we czwartek, został odłożony i prawdopodobnie odbędzie się w dniu 4 sierpnia w Bielsku.

ROZGRYWKI O PUHAR PZPN.

Wobec braku mistrzostw, P. Z. P. N. chcąc przyjść z pomocą klubom słabszym, które wobec braku mistrzostw dających największą atrakcję, wprowadza w roku bieżącym rozgrywki o puhar.

Warunki tych rozgrywek są następujące:

1) Rozgrywki odbędą się w dwóch terminach, w jesieni 1925 roku w poszczególnych okręgach, oraz na wiosnę 1926 roku finał.

2) Rozgrywkami okręgowemi kierują wydziały gier i dyscypliny odnośnych Z. O. P. N., rozgrywkami zaś międzyokręgowemi wydział gier i dyscypliny P. Z. P. N.

3) W rozgrywkach mogą brać udział wszystkie drużyny, które zgłoszą swój udział w terminach przez W. G. i D. odnośnych ZOPN. podanych.

4) Terminy rozgrywek ustala się przez losowanie.

5) Zwycięzcy okręgowi rozegrają ze sobą zawody półfinałowe, t. j. międzyokręgowe w trzech osobnych grupach, a mianowicie:

1) Kraków, Górny Śląsk, Łódź.

2) Poznań, Toruń, Warszawa.

3) Wilno, Lublin, Lwów.

6) Zwycięzcy poszczególnych grup rozgrywają ze sobą finałowe zawody.

7) Zwycięzca otrzymuje na własność puhar PZPN.

8) Polski Związek Piłki Nożnej, wyznaczył termin 31 lipca, jako ostatni dzień, w ciągu którego kluby, pragnące wziąć udział w powyższych rozgrywkach mają nadesłać swoje zgłoszenia.

CRACOVIA—JUTRZENKA. W nieodzielę dnia 2 sierpnia odbędą się na boisku Jutrzenki zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami Cracovii i Jutrzenki. Lokalne koła sportowe przywiązują do tych zawodów bardzo wielką wagę, gdyż jak wiadomo w roku ubiegłym uległa Cracovia w mistrzostwie dwukrotnie Jutrzence, a od tego czasu obie drużyny nie spotkały się jeszcze z sobą. Zadraźniona ambicja byłego mistrza Polski, wracającego obecnie do znakomitej formie, przypominającej dawny świetny okres Cracovii, zniewoli ją do wydobycia z siebie całej swej umiejętności i okazania zalet precyzyjnej i stylowej gry celem zatryumfowania nad dwukrotnym zwycięzcą, a Jutrzenka, która w zawodach z Cracovią umie dostosować się do poziomu i stylu Cracovii, nie pozwoli zapewne sobie tak łatwo odebrać laurów zeszłorocznych sukcesów.

—— 0:0 ——

KOLARSTWO.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH.

W niedzielę 2 sierpnia odbędą się na torze dynasowskim klubowe zawody kolarskie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

—— :0: ——

ROZMAITOSCI.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO KOBIET.

Bolączką życia sportowego kobiet w Polsce, było brak nieistniejącej dotychczas u nas organizacji Polskiej Federacji Sportowej Kobiecej, której podlegały by wszystkie istniejące w kraju sekcje kobiece. Brak ten dał się poważnie w praktyce odczuć, bowiem jak już donosiliśmy, rekord światowy w rzucie dyskiem uzyskany przez p. Halinę Konopacką — a więc państwa niezrzeszonego — napotyka na wielkie trudności w zweryfikowaniu.

To też na odbytej przed kilku dniami konferencji z inicjatywy zarządu Związku Polskich Związków Sportowych, w sprawie przystąpienia Polski do Międzynarodowej Federacji Sportowej Kobiet, komitet organizacyjny Pol. Zw. Sportowego Kobiet w składzie pań: Gebethnerównej, dr. Zabawskiej-Domosławskiej i Muszałównej, oraz delegatów Z. Z. i P. Z. L. A., uznał zgodnie, iż Polska — wobec przybierającego coraz szersze rozmiary życia sportowego kobiet, a tembardziej wobec doskonałych wyników osiąganych przez polskie zawodniczki zagranicą — powinna przystąpić w najbliższym czasie do M. F. S. K. w Paryżu, wpierw jednakże zorganizować przy Pol. Zw. Lekko-atletycznym Sekcji Kobiecej i przystąpienie tejże do wspomnianej federacji.

O ile Międzynarodowa Federacja Sportowa Kobiet rozszerzyła swą działalność na szereg innych sportów poza lekkoatletyką, a sekcje kobiece powstały także przy innych polskich związkach sportowych, aktualna się stanie sprawa stworzenia dla nich organizacji naczelnej w postaci Polskiego Związku Sportowego Kobiet.

Postanowienia te niezawodnie oszczędzą nam niejednego palącego rumieńca wobec innych krajów, a życie sportowe polskich „sportwoman", może w przyszłości zaświecić przykładem całemu światu.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Naczelny redaktor przyjmuje w dnie powszednie od g. 11—12 i od g. 17—18.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamoze 30. 3009

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

ŚLUSARZ znający się na motorach elektrycznych potrzebny do fabryki w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 3270

AKADEMICZKA z IV roku filozof., sierota, poszukuje korepetycji w zakresie szkoły średniej, może udzielać lekcji na fortepianie, oraz początków języka francuskiego i angielskiego. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Korepetycja“. 3330

OD 1 PAŹDZIERNIKA br. lub zaraz wakuje u nas posada sekretarza generalnego. Reflektanci, posiadający wyższe wykształcenie, orjentujący się dobrze w sprawach ekonomicznych, zechcą nadesłać piśmienne zgłoszenia z życiorysem, referencjami i podaniem warunków pod adresem: Związek Fabrykantów T. z. w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 7. 3346

BIEGŁYCH ślusarzy i stolarzy, tylko czystych pracowników, poszukuje Rawicka Fabryka wag. Rawicz, Kościelna 407. 3366

NOTARJUSZ w Tłustem poszukuje zastępcy na 2—3 miesiące ewentualnie na stałą posadę. 3367

NOWY tartak w Olszanicy koło Ustrzyk poszukuje dwóch kwalifikowanych gatrowych, jednego cyrkularcystę i jednego do pendlówki. 3370

POSZUKUJĘ natychmiast kilkunastu rymarzy kwalifikowanych do wyrobienia ładownic wojskowych. Wytwórnia rymarska Jana Łaciny, Tarnów, Ogrodowa 18. 3372

TECHNIK, obeznany z projektowaniem i obliczaniem robót na- i podziemnych, oraz władający polskim i niemieckim językiem, potrzebny natychmiast. Oferty z dołączeniem odpisów świadectw należy składać w biurze Budow. Tow. Akc. „Rika“, Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 9. 3376

Poszukujący posad

ABSOLWENT 4-letniej Akademji handlowej w Krakowie, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i górniczych, pragnie zmienić posadę jako samodzielny buchalter, kierownik likwidatury (specjalność dział wekslowy, akcyjny), kasjer, magazynier, kierownik registratury, urzędnik biura zakupów itp. Referencje poważnych firm na żądanie. Zgłoszenia w Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bardzo dokładny“.

SIŁA samodzielna, kierownik biura materjałowego, dysponent z kilkunastoletnią praktyką z branży żelaznej i węglowej, zdolny organizator biura, samodzielny buchalter z pierwszorzędnemi referencjami, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienna praca“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

SIŁA biurowa z pięcioletnią praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje posady od 1 września br., najchętniej w jakimś dzienniku. (Zna wszystkie działy). Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Biuro“. 3371

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkowska 6, I. p. poleca: 1) 1 kierownika biura komercjalnego, 2) 2 buchalterów-bilansistów ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka, 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego, 5) jednego dysponenta materjałowego, 6) jedną korespondentkę polsko-niemiecką ze stenografją, 7) jednego specjalistę wekslowego ze znajomością buchalterji i korespondencji, 8) jednego sekretarza komercjalnego, 9) pięciu fakturzystów, inkasentów, akwizytorów, 10) 2 siły manipulacyjne, 11) dwie maszynistki polsko-niemieckie ze stenografją, 12) jedną maszynistkę polską bez stenografji, 13) dwóch techników maszynowych, 14) jednego magazyniera, 15) dwóch handlowców (dział drogueryjny). Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną.

Sprzedaż i kupno

KUPIĘ maszynę nożną do szycia „Singera“ w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Maszyna“. 3365

Rozmaite

INSTYTUT HERALDYCZNY, Kraków, Szlak 4, przeprowadza skutecznie wszelkie sprawy dotyczące legitymacji szlachectwa i herbów, dostarcza urzędowe extrakty exarmorjalne z podpisem ministerskim oraz certyfikaty rodowitości szlacheckiej.

ZAMIENIĘ fortepian wiedeński na pianino. Zgłoszenia: Konarskiego 32, parter. 3329

ZAWODOWI mechanicy precezjowani z praktyką zagraniczną przyjmą generalne naprawy maszyn brukarskich i wszelkich innych. Dostarczają śruby różnego rodzaju i części do maszyn. Warunki dogodne. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Zdolny ugodowy mechanik“. 3359

STENOGRAFICZNY instytut, Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 3368

BIELIZNĘ elegancką i skromną wykonuje po nader przystępnych cenach. Wiadomość w Administracji „Gońca Krakowskiego“. 3369

Matrymonialne.

PANNA, brunetka, ładna, zgrabna, inteligentna, posiadająca mieszkanie umeblowane, oraz stałą posadę, pragnie zapoznać się z panem przystojnym, szlachetnego charakteru. Cel towarzyski. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Brunetka“. 3373

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.